

Od 1 września

„Dziennik Łódzki”

w większym formacie i nowej szacie graficznej

TRZY RAZY W TYGODNIU 8 STRON:

- Magazyn czwartkowy
- Szósty dzień tygodnia (w sobotę)
- Panorama (w niedzielę)

Jak każda tradycja Międzynarodowych Festiwalu Piosenki w Sopocie, dziennikarze i fotoreporterzy, obśługujący tę imprezę, wybierają rokrocznie Miss Obiektyw. W roku bieżącym została nią polska piosenkarka Irena Jarecka. (Is) N/Z: Irena Jarecka wśród fotoreporterów festiwalu. CAF — Ukłejewski.



Śląsk — ŁKS 1:0

Wczoraj nastąpiła inauguracja rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I ligi.

Oto komplet wyników

GWARDIA — WISŁA 0:2 (0:1)

LECH — POGOŃ 0:0

ODRA — LEGIA 1:1 (1:1)

RUCH — POLONIA 2:1 (1:1)

STAL — ROW 0:0

SZOMBIERKI — GÓRNIK 2:0 (2:0)

ŚLĄSK — ŁKS 1:0 (1:0)

ZAGŁĘBIE (S) — WAŁBRZYCH 0:1 (0:1)

Sprawozdanie z meczu Śląsk — ŁKS zamieszczamy na stronie 10.

H. J. Wischniewski przebywał w Polsce

W dniach od 19 do 25 sierpnia br. przebywał w Polsce członek Zarządu Federalnego SPD i członek Komisji Zagranicznej Bundestagu — Hans Juergen Wischniewski.

21 bm. H. J. Wischniewski przyjęty został przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

W trakcie pobytu w Polsce gość przeprowadził rozmowy z członkiem Sekretariatu KC PZPR i wiceprzewodniczącym Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Ryszardem Frelikiem, kierownikiem resortu spraw zagranicznych wiceministrem Józefem Czyrklem, zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania Henrykiem Kisilem i wiceministrem spraw zagranicznych Janem Biszygą.

Rozmowy przebiegały w rzeczowej i przyjaznej atmosferze.

Niespodziewana wizyta Kissingera w Meksyku

Desygnowany sekretarz stanu USA, Henry Kissinger w piątek wieczorem przybył niespodziewanie do stolicy Meksyku. W sobotę Kissinger ma spotkać się z prezydentem Meksyku, Luisem Echeverrią. Agencja Reutersa pisze, że oficjalnym powodem wizyty Kissingera, który przybył tutaj w towarzystwie swej córki i syna, jest rocznica służby meksykańskiego ministra spraw zagranicznych Emilio Rabasa.

Powódź w Pakistanie i Meksyku

Trwająca już od dwóch tygodni powódź na olbrzymich obszarach Pakistanu wyrządziła wielkie straty gospodarcze tego kraju.

W sobotę wskutek powstania trzech wyrw w wałach ochronnych, wody Indusu zalaty nowe znaczne obszary w prowincji Sindh, w południowo-wschodniej części Pakistanu zachodniego. Setki tysięcy ludzi w obawie przed żywiołem uciekało korzystając z najróżniejszych środków lokomocji. Tysiące wiosek i wiele miast znalazło się pod wodą.

Obecna powódź jest najgroźniejsza od 18 lat. Radio pakistańskie podało w sobotę, że około 100 tys. osób ewakuowano z Layllapur, a 400 tys. pozostaje w stanie zagrożenia.

Ulewne deszcze przekształ-

Doświadczenie z nową rakieta USA

Stany Zjednoczone wypróbowały w piątek na poligonie wojskowym Vandenberg (Kalifornia) nowy typ rakiety — „Minuteman 3”. Wystrzelono ją w stronę obiektu położonego 8 tys. km od bazy w pobliżu wysp Marshalla na Pacyfiku. Nie podano bliższych szczegółów przebiegu doświadczenia. Rakietę typu „Minuteman”, należą do arsenału strategicznych rakiet USA.

Wkład 270.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 1 zł

Wyd. A



Łódź, niedziela i poniedziałek
26 i 27 sierpnia 1973 r.
Rok XXIX Nr 202 (7693)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Kolejna wolna sobota nie wszędzie właściwie przygotowana

Wnioski i wskazówki dla organizatorów wypoczynku oraz dla handlu

Ostatnia sobota sierpnia była dla pracowników wielu zakładów i instytucji kolejnym w tym roku, dodatkowym dniem wolnym od pracy. Z wypoczynku tego skorzystała załoga dużej części zakładów pracy, większej niż w roku ubiegłym, gdy zasadę tę wprowadzono po raz pierwszy. Gospodarze wielu regionów, a także dyrekcje i rady zakładowe licznych zakładów pracy w całym kraju zorganizowały dla tysięcy pracowników i ich rodzin atrakcyjne wycieczki, imprezy kulturalne i rozrywkowe. Zatrudniono się też, chociaż nie wszędzie w dostatecznym stopniu, o sprawne zaopatrzenie wypoczywających w wolnym dniu pracowników.

Zacznijmy od tych załóg, które pracowały dłużej w dniach poprzedzających sobotę, licząc na możliwość 2-dni-

wego wyjazdu na świeże powietrze. Nie zawiedli się np. górniczy kopalni „Szombierki”. W ośrodku wypoczynkowym Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Świerkiancu, przygotowano na sobotę i niedzielę bogaty program imprez artystycznych i sportowych dla ok. 2 tys. pracowników tej kopalni i ich rodzin.

W opolskich Zakładach Przemysłu Cementowego pracujących w ruchu ciągłym systemem 4-brygadowym, na posterunku zostały brygady produkcyjne. Pozostałym pracownikom stworzono warunki

do dobrego wypoczynku. W sobotę rano jedna z grup wyjechała zakładowym autobusem na grzyby, inni — do za-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Śmierć trzech alpinistów brytyjskich

Policja szwajcarska podała do wiadomości w piątek, że trzech alpinistów brytyjskich, którzy zdobyli szczyt Moenchjoch wysokości 3.618 m, w Alpach szwajcarskich, poniosło śmierć w ubiegłą środę, spadając z 130-metrową przepaść z pola śnieżnego. Troje alpinistów wchodziło w skład 12-osobowej grupy wspinaczy. Wypadek nastąpił w czasie schodzenia ze szczytu. Policja oświadczyła, że przyczyną wypadku było nieprzestrzeganie zasad bezpieczeństwa w trudnym terenie górskim. Zwłoki alpinistów zostały przewiezione przez helikopter do miejscowości Grindelwald.

Przeszczepienie serca w Belgii

W Belgii po raz pierwszy dokonano pomyślnej operacji przeszczepu serca. Grupa brukselskich lekarzy pod kierownictwem dr. Primaux podczas pięciogodzinnej operacji przeszczepiła serce 40-letniego mężczyzny 50-letniej kobiecie. Stan pacjentki jest zadowalający. Lekarze zdecydowali się na operację, ponieważ była to jedyna szansa uratowania jej życia.

„Grand Prix de Disques”

wyśpiewała

Maryla Rodowicz

Red. J. Katarasiński telefonuje z Sopotu)

Laureatka na festiwalowej estradzie.



W Sopocie wreszcie się uciszyło. Przynajmniej w Operze Leśnej, bo werdykt jury, wydany wczoraj, wzbudził zapewne nową burzę polemik. Nie we wszystkich swoich punktach, ale w niektórych z pewnością „Grand Prix de Disques” międzynarodowe jury przyznało wybitną płytę „PRO-NIT” — Polska za najbardziej interesującą propozycję repertuaru i jego wykonanie przez Marylę Rodowicz. Nagrody płytowe (za dobór zgłoszonego repertuaru) międzynarodowe jury przyznało w kolejności — wybitni „SPARK” — W. Brytania, reprezentowanej przez Tony Craiga, „MELODIA” — Moskwa i jej przedstawicieli — Koli Beldy'emu oraz firmie „AMADEO” — Austria reprezentowanej przez duet Waterloo i Robinson.

Polscy członkowie jury NAGRODĘ SPECJALNĄ, równą i nagrodzie płytowej przyznali duetowi Inga i Wolf z „Deutsche Austrophon” — NRF — za dwie piosenki własne, wyróżniające się wybitnymi walorami artystyczno-ideowymi.

W konkursie na najlepszą interpretację polskiej piosenki, międzynarodowe jury przyznało nagrody, w kolejności od pierwszej do trzeciej: Sianowi Borysowi („MUZA”) za „Jaskółka uwieczniona” z muzyką Janusza Kepskiego i tekstem Kazimierza Szemiotha, Albertowi Westowi (CBS — Holandia) za interpretację „Nie ma drogi dalekiej” (muz. Leszek Bogdanowicz, tekst Zbigniew Stawiecki) oraz Esonowi Kendawowi („MELODIA” — Taszkient) za „Płoną góry, płoną lasy” z muzyką Seweryna Krajewskiego i tekstem Krzysztofa Dzikowskiego.

Nagrodą za najlepszą aranżację utworu kierownictwo muzyczne festiwalu oraz członkowie orkiestry akompaniującej, uhonorowali

(Dalszy ciąg na str. 2)

Walka o życie zakładników w Sztokholmie

W centrum Sztokholmu policja nadal oblega „Kreditbank”, gdzie dwaj bandyci przetrzymują 4 urzędników bankowych, w tym 3 kobiety. Bandyci jeszcze nie poddali się; już druga doba policja kontynuuje z nimi rokowania. Jeden z nich — dowiedziony z więzienia Clark Olofsson — traktowany jest jako pośrednik w nadziei, że stanie w konflikcie po stronie policji.

Włamywacz — inicjator akcji — nie zgadza się na warunki przedstawione przez rząd szwedzki, które dają mu szansę opuszczenia miejsca wybudowanego w banku, przeprowadzonej przez przestępcę jako „demonstracja siły”.

Zaostrzenie sytuacji politycznej w Chile

Doniesienia agencyjne z Santiago wskazują, że pod koniec tygodnia sytuacja polityczna w Chile zaostrzyła się. Niemal w ostatniej chwili przed spodziewanym zakończeniem strajku transportowców, ich przywódca Juan Jara zerwał ostatnie rokowania z przedstawicielami władz i zapowiedział, że właściciele ciężarówek nie wznowią jeszcze pracy. Transportowcy tłumaczą to pogarszającą się sytuacją polityczną w kraju.

Izrael dopuścił się w piątek nowej zbrojnej prowokacji wobec Libanu. Jak informuje Palestyńska Agencja Informacyjna, Izraelskie siły wojskowe wdarły się w tym dniu na wody terytorium Libanu i uprowadziły libańską łódź rybacką. Piraci Izraelscy przyholowali statek libański do portu w Hajfie.

Nowa prowokacja Izraela

Jak podaje norweska prasa, do władz norweskich zgłosił się młody obywatel Izraela, Yuval Ronen, prosząc o azyl polityczny. Swą prośbę motywuje Ronen - wg relacji „Arbeiderbladet” - w sposób następujący:

„Nie mogę wrócić do Izraela, gdyż - czekaloby mnie tam wieloletnie więzienie. Nie chcę być Izraelskim żołnierzem, nie chcę zabijać, uciekać dawnym mieszkańcom tej ziemi, wypędzać ich z ojczyzny, palić domów politycznych przeciwników”.

Jak podkreśla norweskimi dziennik, Ronen w swym podaniu o azyl stwierdza, że wobec polityki ekspansji i zaboru prowadzonej przez obecne rządy w Izraelu, coraz więcej młodych Izraelczyków odmawia służby w wojsku i stara się o azyl w obcych krajach.

Skradli milion...jaj

Nieznani sprawcy wtargnęli pewnej nocy do wielkiej fermy kurzej w pobliżu włoskiego miasta Cesena nad Adriatykiem i skradli... milion jaj. Policja zastanawia się jak to złodzieje zrobili, bo nie spotrzeżono w pobliżu śladu żadnego pojazdu, mechanicznego.

Gaudet nie będzie oskarżony

Amerykańskie władze federalne zrezygnowały w piątek z oskarżenia b. funkcjonariusza policji Edwina Gaudeta o planowanie zamachu na życie prezydenta Nixona w Nowym Orleanie. Funkcjonariusz, że Gaudet podał się funkcjonariuszowi służby bezpieczeństwa w szereg, kończąc w ten sposób 2-dniowy pościg za nim w górnych rejonach stanu Nowy Meksyk.

Przebieg takich decyzji władz jest zmianą w zeznaniach głównego świadka, który przed dziesięcioma dniami stanowczo zidentyfikował Gaudeta, jednak obecnie nie potwierdził swoich zeznań. Upierdnie zeznania tego świadka, jak również inne wiadomości, które otrzymywała policja skłoniły władze bezpieczeństwa do nadzwyczajnych środków ostrożności w czasie pobytu prezydenta Nixona w Nowym Orleanie, m. in. do rezygnacji z zaplanowanego przejazdu samochodem przez miasto.

Groźny pożar w Szkole Podstawowej nr 130

Groźny pożar wybuchł wczoraj w budynku Szkoły Podstawowej nr 130, ul. Scaletowa 6.

Dzięki sprawnie przeprowadzonej akcji ewakuacyjnej przez ppor. Stanisława Bieleckiego z V Komisariatu MO udało się uniknąć strat pomocy naukowych i sprzętu szkolnego. Sprawnie działająca grupa ochotników, w której uczestniczył nasz reporter, usunęła w bezpieczne miejsce ruchomości szkolne.

Dzięki sprawniej akcji kłusowania jednostek straży pożarnej, utrudnionej w znacznym stopniu koniecznością dowożenia wody oraz skomplikowanym dojazdem na teren szkoły, szybko zlokalizowano ogień. Mimo to niemal doszczętnie

ruje minister spraw wewnętrznych, Orlando Letelier. Ustąpienie dwu generałów z rządu, jak pisał agencje zachodnie, stało się pośrednio przyczyną podania się do dymisji również dwu innych - komendanta szkół wojskowych, gen. Guillermo Picke-linga oraz dowódcy 2 dywizji stacjonującej w Santiago, gen. Mario Sepulveda. W związku z oczekiwaną kolejną reorganizacją gabinetu prezydenta Allende, obserwatorzy polityczni w Santiago przypuszczają jednak, że przedstawiciele armii pozostaną na kluczowych stanowiskach ministerialnych.

Przebieg dalszej aktywizacji skrajnej prawicy chilijskiej były kolejne, notowane w piątek w Santiago, zajęcia uliczne spowodowane m. in. przez studentów. W antyrządowych demonstracjach, które doprowadziły do aresztowania kilkudziesięciu osób wyróżniała się aktywność bojowników z grupy „ojczyzna i wolność” zdelegalizowanej w lipcu za swe jawne, faszystowskie tendencje i nieustanne nawoływania do obalenia przemocą rządu ludowego.

Na przestrzeni ostatnich 24 godzin najważniejsze wydarzenia w Chile to: wezwanie CUT (Centrali Chilijskich Związków Zawodowych) do pełnej mobilizacji mas pracujących w obliczu niebezpieczeństwa prawnego zamachu stanu oraz całkowita solidarność z tym wezwaniem wyrażona przez sily polityczne Frontu Jedności Ludowej. Wszystkie partie chilijskiej lewicy wehodały w skład tego frontu zalecały swym instancjom oraz organizacjom podstawowym utrzymanie całodobowych dyżurów.

Trwa drugi pokos traw Skoszono 70 proc. łąk

W całym kraju trwa drugi pokos traw. Do chwili obecnej skoszono blisko 70 proc. łąk przewidzianych do zbioru, w tym najwięcej w województwach opolskim, warszawskim, wrocławskim, olsztyńskim. Zbiór traw dobrze przebiega również na ziemi łódzkiej, gdzie do końca tygodnia skoszono prawie 90 proc. łąk, w tym najwięcej w powiatach: Łowicz, Brzeziny, Podgibie. Drugie siano kosy najbardziej zaawansowane są w państwach gospodarskich: łódzkim, poznańskim, szczecińskim, opolskim - PGR uporały się z tymi pracami niemal już całkowicie.

Przyspieszenie zbiorów traw łąkowych, a następnie właściwe zagospodarowanie zieleni paszy, to obecnie jedno z pilniejszych zadań rolników. Zgromadzenie bowiem odpowiednio dużych zasobów pasz gospodarskich jest niezbędnym warunkiem dalszej, szybkiej intensyfikacji produkcji zwierzęcej we wszystkich gospodarstwach.

Doskonała, a jednocześnie tania pasza dla zwierząt, jest jednak nie tylko siano (prze-

24 godziny

SOFIA. — Delegacja CRZZ z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącym CRZZ — Władysławem Krucikiem na czele zakończyła 25 bm. oficjalną wizytę w Bułgarii.

PARYŻ. — Agencja AFP donosi, że minister spraw zagranicznych Gujany oświadczył w piątek, że premier Kuby, Fidel Castro, złoży dwudniową wizytę oficjalną w tym kraju, poczynając od 31 sierpnia br.

Najprawdopodobniej przeszło 300 dzieci uczęszczających do tej szkoły, rozpoczęcie nowy rok szkolny zastępczo w budynkach Ośrodka Wczasów Dziecięcych przy ul. Letniskowej.

Kierownictwo Szkoły Podstawowej nr 130 apeluje do wszystkich nauczycieli tej szkoły o niezwłoczne stawienie się w miejscu pracy.

(jp)

Francja dokonała kolejnej eksplozji nuklearnej

Premier Australii Gough Whitlam oświadczył, że ma wszelkie podstawy do przypuszczenia, że Francja dokonała w sobotę nowej eksplozji atomowej na atolu Mururoa.

Podobne oświadczenie złożył premier Nowej Zelandii Norman Kirk.

20 osób zabitych W Meksyku samochód runął w przepaść

20 osób zostało zabitych, a 25 odniosło rany w wypadku drogowym, który wydarzył się w piątek w pobliżu miejscowości San Luis de Potosi w Meksyku. Z niewiadomych przyczyn autobus wypełniony pasażerami runął w przepaść o głębokości 150 m.

Porwanie jemeńskiego samolotu

W sobotę nieznani sprawcy porwali samolot jemeński Linii Lotniczych lecący na trasie Taiz (Jemen Południowy) — Asmara (Etiopia), na pokładzie którego znajdowało się 16 pasażerów.

Uprawdzonego samolot wyładował następnie w Kuwejcie.

Porywaczom samolotu okazał się mieszkaniem Jemenu Południowego Nasr Ahmed Abu Bakr. Po dwugodzinnych negocjacjach na lotnisku w Kuwejcie podał się, gdy władze kuwejckie zagwarantowały mu, że nie zostanie poddany do odpowiedzialności karnej za swój czyn.

„Grand Prix”

(Dokończenie ze str. 1)

Josefa Błagą, który opracował piosenkę „Może już jutro” z muzyką Leszka Bogdanowicza, wykonywaną przez Hanę Ulrichową z CSRS.

Nagrodę publiczności otrzymała Maryla Rodowicz. Fotoreporterzy przyznali swą nagrodę Irenie Jarocekiej.

Dziennikarze akredytowani przy Festiwalu, tym razem postanowili nie przyznawać swojej nagrody. Jest to pierwszy tego rodzaju przypadek w historii sopockiej festiwalu, a zarazem swoisty komentarz do oceny festiwalu. Uznano, że festiwal nie przyniósł żadnej nowej indywidualności piosenki, którą można by uhonoriować tak tradycyjną i wysoce się liczącą w opinii publicznej, nagrodą. Szerzej pogląd ten, jako że sam za nim głosowałem, uzasadnia omawiając całość festiwalu.

Poza laureatami, na estradzie sopockiej wystąpili wczoraj Helena Vondrackowa z CSRS, Jerzy Polomski oraz „Bractwo Kurkowe 1791” z Piotrem Janczerskim, zdobywając w Polsce, a i wśród obserwatorów zagranicznych coraz większą popularność.

zasopismo teoretyczno-polityczne KC KPZR „Kommunist” w nr 12 z br. zamieściło artykuł wstępny, w którym analizuje sytuację ChRL po rewolucji kulturalnej. „Kommunist” podkreśla, że „komunistyczna polityka gospodarcza obecnego kierownictwa chińskiego w dalszym ciągu opiera się na antymarksyistowskich i antynaukowych dyrektywach Mao Tse-tunga”.

Fakty rzeczywistości chińskiej dowodzą - czytamy w artykule - że dokonując się obecnie w ChRL przemiany nie przebiegała nurtem socjalistycznego rozwoju, lecz przeciwnie - oznaczają umocnienie antyludowego maoistowskiego reżimu. „Wojskowe - biurokratyczne ugrupowanie Mao Tse-tunga sztucznie podporządkowuje rozwój gospodarki narodowej nie tworzeniu materialno - technicznej bazy socjalizmu, ani podnoszeniu poziomu życia i kultury mas pracujących, lecz głównie materialnemu zabezpieczeniu swej hegemonistycznej polityki i maksymalnemu umacnianiu potęgi wojskowej (przebieg wszystkim - z kłeskami w rozwoju gospodarki narodowej ChRL spowodowanymi błędami polityki maoistowskiej). Czasopismo podkreśla, że w dziedzinie gospodarczej ChRL w pewnej mierze przewyższa najbardziej negatywne następstwa „rewolucji kulturalnej”.

Jednakże analiza bazy ekonomicznej

społeczeństwa chińskiego pozwala dojść do wniosku, że kierownictwo chińskie w dalszym ciągu realizuje politykę, która deformuje funkcjonowanie socjalistycznej bazy.

„Podstawowa taktyka Mao Tse-tunga i jego grupy w dziedzinie stosunków socjal-

Wnioski i wskazówki

(Dokończenie ze str. 1)

kładowego ośrodka w Turawie.

Tak ożywionego ruchu turystycznego, jaki zanotowano tej soboty na Rzeszowszczyźnie, trudno było się spodziewać. W rejonie „bieszczadzkiego morza” padł rekord frekwencji - ok. 30 tys. turystów, wycieczkowiczów i czasowiczów. Również rekord - ponad 2 tys. osób zwiedzających - zanotowano tego dnia w słynnym zamku - muzeum wewnątrz pałacowych Łańcuchów.

Na Półwyspie Helskim, we wsiach letniskowych Pojezierza Kaszubskiego odpoczywają w czasie dwóch dni wolnych stożnicy Trójmiasta. Dla pracowników elbląskiego „Zamechu” zorganizowano m. in. wycieczkę szlakiem kornikowskim do Fromborka.

W przemyśle lekkim, w którym zlikwidowano pracę w sobotę na trzecią zmianę, dodatkowy dzień wolny nie przysługuje.

Ale i tu zadbane o zorganizowanie wyjazdów weekendowych dla wszystkich, którzy mogli z nich skorzystać. W sobotę rano z ZPB im. Marchlewskiego grupa młodzieży wyjechała autokarem do Książańskiego nad Wartę, zaś następnego dnia pracownicy tkalni i wykonawcy pojadą autokarami na grzyby oraz do Ciechocinka i Bydgoszczy. Łódzkie ZPB im. Obronców Pokoju wysłała ok. 300 osób do fabrycznego ośrodka wczasowego w Teofilowie, nad jeziorem pod Gostyniem oraz na dożynki w Łowickim.

Znaczna część zakładów pracowała tego dnia. Dotyczyło to m. in. ok. miliona osób, które korzystają z co najmniej trzech dni wolnych w roku, a także te załogi, od których zależy normalne funkcjonowanie organizmu kraju. Jak pracował handel? W Katowicach przedłużone w piątek godziny pracy placówek handlowych, a także zwiększona liczba dyżurujących w sobotę sklepów spożywczych, nabiłowych i cukierniczych sprawiły, że mieszkańcy nie mieli na ogół większych kłopotów z zaopatrzeniem w artykuły pierwszej potrzeby.

W Łodzi od rana otwarto prawie 300 większych sklepów spożywczych i dwa domy towarowe „Central” i „Uniwersal”. Zaopatrzenie w mleko, nabiał i warzywa było należyte. Dużym powodzeniem cieszyły się w domach towarowych stoiska z artykułami szkolnymi. Wszędzie obsługiwał powiększony w dwójnasób, co skróciło czas wyczekiwania klientów.

Natomiast handel warszawski nie przygotował się należycie do wolnej soboty. W niektórych otwartych rano sklepach spożywczych był duży tłok, brakowało podstawowych artykułów. W ciągu dnia zamknięte były wszystkie sklepy spożywcze i w ponad milionowym mieście trzeba było czekać aż na otwarcie sklepów nocnych. Czynne placówki handlowe - z obuwiem, galanterią skózaną, odzieżą, tkaninami - świeciły pustkami. Nie wzięto pod uwagę, że ci warszawiacy, którzy mieli dzień wolny, wolali spacer albo wyjazd za miasto, natomiast tym, którzy pracowali, godziny otwarcia tych sklepów (od 10 do 17) nie odpowiadały.

O wolnej sobocie wiadomo było już od miesiąca z kora, gdy ogłoszona została uchwała Rady Ministrów w sprawie tegorocznych dni wolnych. Wiedzieli o tym nie tylko załogi odpracowujące wcześniej ten dzień, ale, rzecz jasna, administracja, komórki socjalne, rady zakładowe, a także organizacje i instytucje, których zadaniem jest sprawne funkcjonowanie handlu i usług, organizacja wypoczynku. Było więc sporo czasu, by dobrze wykonać swoje obowiązki i zadbać zarówno o wypocinek ludzki, który zapracował sobie na wolny dzień, jak i o codzienne potrzeby tych licznych załóg, które musiały tej soboty pracować.

Przed nami kolejny wolny dzień - 22 września. Jest trochę czasu, by organizatorzy wypoczynku, pracy handlu i usług zdążyli wyliczyć stosowne wnioski z doświadczeń ostatniej soboty sierpniowej.

Jack Lousma i Owen Garriott dokonali w piątek 4,5 godzinnego „spaceru kosmicznego”. Podczas gdy Garriott posuwając się wzdłuż boku stacji orbitalnej, dotarł do tzw. obserwatorium słonecznego, gdzie wymienił kasety z taśmami filmowymi, Lousma w tym czasie zajął się reperacją układu stabilizującego „Skylaba”. W tym celu połączył on za pomocą 6-metrowego kabla zestaw 6 nowych żyroskopów z głównym komputerem stacji orbitalnej. Zestaw 6 żyroskopów, które zastąpiły poprzednie, źle funkcjonujące, znajdujące się wewnątrz „Skylaba”. Jednakże, aby połączyć je z komputerem, który musi otrzymywać niezbędne informacje dla zapewnienia właściwej pozycji stacji, niezbędne było wyjście w przestrzeń

Spacer kosmiczny amerykańskich astronautów

Jack Lousma i Owen Garriott dokonali w piątek 4,5 godzinnego „spaceru kosmicznego”. Podczas gdy Garriott posuwając się wzdłuż boku stacji orbitalnej, dotarł do tzw. obserwatorium słonecznego, gdzie wymienił kasety z taśmami filmowymi, Lousma w tym czasie zajął się reperacją układu stabilizującego „Skylaba”. W tym celu połączył on za pomocą 6-metrowego kabla zestaw 6 nowych żyroskopów z głównym komputerem stacji orbitalnej. Zestaw 6 żyroskopów, które zastąpiły poprzednie, źle funkcjonujące, znajdujące się wewnątrz „Skylaba”. Jednakże, aby połączyć je z komputerem, który musi otrzymywać niezbędne informacje dla zapewnienia właściwej pozycji stacji, niezbędne było wyjście w przestrzeń

Spacer kosmiczny amerykańskich astronautów

Jack Lousma i Owen Garriott dokonali w piątek 4,5 godzinnego „spaceru kosmicznego”. Podczas gdy Garriott posuwając się wzdłuż boku stacji orbitalnej, dotarł do tzw. obserwatorium słonecznego, gdzie wymienił kasety z taśmami filmowymi, Lousma w tym czasie zajął się reperacją układu stabilizującego „Skylaba”. W tym celu połączył on za pomocą 6-metrowego kabla zestaw 6 nowych żyroskopów z głównym komputerem stacji orbitalnej. Zestaw 6 żyroskopów, które zastąpiły poprzednie, źle funkcjonujące, znajdujące się wewnątrz „Skylaba”. Jednakże, aby połączyć je z komputerem, który musi otrzymywać niezbędne informacje dla zapewnienia właściwej pozycji stacji, niezbędne było wyjście w przestrzeń

Kronika wypadków

O godz. 12 na skrzyżowaniu ul. Gagarina i Tuszyńskiej kierowca „Warszawy” IF 1023 Anatol L. utrzymując zbyt małą odległość uderzył w hamujący motocykl IK 2333. W wypadku ranna została pasażerka motocykla Grażyna Z. Opatrzono ją w Pogotowiu.

O godz. 15.03 na ul. Li-manowskiego 91 kierowca motocykla ZB 4419 potrącił na jezdni Wiesław K. Poszkodowaną z licznymi obrażeniami ciała przewieziono do Szpitala im. Barlickiego.

Przy zbiegu ul. Kasprzaka i Obronców Stalingradu kierowca „Fiata” IT 7927 Jerzy J. nie zachowując pierwszeństwa przejazdu spowodował zderzenie z motocyklem IX 0102. Motocyklista Sławomir S. został opatrzony w Pogotowiu.

Wczoraj wieczorem na ul. Armii Czerwonej przy Wodnej jadącego tramwaju 10/5 wypadł nietrzeźwy Wacław H. doznając obrażeń głowy. Przewieziony do szpitala.

Pogoda

W dniu dzisiejszym w woj łódzkim będzie zachmurzenie niewielkie i umiarkowane. Miejscami możliwe przelotne opady. Temperatura minimalna 4-8 st. maskymalna 18-20 st. Wiatry umiarkowane, północne.

Jutro słonecznie i bez opadów. Temperatura bez większych zmian.

Stońce zajądzą dzisiaj o godz. 18.44, jutro wstanie o 4.44. Imieniny dziś obchodzą: Maria i Zefiryna, jutro Kalasanta i Józef.

tegorocznych dni wolnych. Wiedzieli o tym nie tylko załogi odpracowujące wcześniej ten dzień, ale, rzecz jasna, administracja, komórki socjalne, rady zakładowe, a także organizacje i instytucje, których zadaniem jest sprawne funkcjonowanie handlu i usług, organizacja wypoczynku. Było więc sporo czasu, by dobrze wykonać swoje obowiązki i zadbać zarówno o wypocinek ludzki, który zapracował sobie na wolny dzień, jak i o codzienne potrzeby tych licznych załóg, które musiały tej soboty pracować.

Przed nami kolejny wolny dzień - 22 września. Jest trochę czasu, by organizatorzy wypoczynku, pracy handlu i usług zdążyli wyliczyć stosowne wnioski z doświadczeń ostatniej soboty sierpniowej.

Jack Lousma i Owen Garriott dokonali w piątek 4,5 godzinnego „spaceru kosmicznego”. Podczas gdy Garriott posuwając się wzdłuż boku stacji orbitalnej, dotarł do tzw. obserwatorium słonecznego, gdzie wymienił kasety z taśmami filmowymi, Lousma w tym czasie zajął się reperacją układu stabilizującego „Skylaba”. W tym celu połączył on za pomocą 6-metrowego kabla zestaw 6 nowych żyroskopów z głównym komputerem stacji orbitalnej. Zestaw 6 żyroskopów, które zastąpiły poprzednie, źle funkcjonujące, znajdujące się wewnątrz „Skylaba”. Jednakże, aby połączyć je z komputerem, który musi otrzymywać niezbędne informacje dla zapewnienia właściwej pozycji stacji, niezbędne było wyjście w przestrzeń

Do stacji Pogotowia Ratunkowego przewieziony został Władysław M., który wysiadając z tramwaju spadł ze stopni łamając nogę. Wypadek miał miejsce przy zbiegu ul. Gdańskiej i Obronców Stalingradu.

Pogotowie przewiozło do szpitala poparzonego wrzaskiem Mariana C. (22 lata) zam. ul. Curie-Skłodowskiej 8.

Na ul. Zbaraskiej 27 z motocykla spadł 41-letni Bolesław R., doznając obrażeń ciała. Przewieziony do szpitala.

Na Piotrkowskiej 131 Andrzej P. będąc w stanie nietrzeźwym przewrócił się, łamiąc nogę. Pogotowie przewiozło go do szpitala WAM.

Na Łokatorskiej 6 z 1 piętra spadł 58-letni Piotr N. Potłuczonego przewieziono do stacji Pogotowia.

W Pogotowiu opatrzono Zenona P., który poknął się na ul. Okręgowej, doznając pokaleczeń.

Na budowie przy ul. Hipoteknej i Pojezierskiej płyta została przycięnięta Ludwik B. Poszkodowanego ze złamanymi kośćmi biodrowymi został przewieziony do Szpitala WAM.

9-letni Krzysztof C. (Curie-Skłodowskiej 8) upadł na butelkę, poważnie kalecząc sobie brzuch. Umieszczony w szpitalu.

1,5-tonowa płyta została przycięnięta 47-letni Czesław F. Wypadek wydarzył się na budowie przy ul. Demokratycznej 88. Poszkodowanego z urazem kręgosłupa, przewieziono do Szpitala WAM.

Kronika wypadków

O godz. 12 na skrzyżowaniu ul. Gagarina i Tuszyńskiej kierowca „Warszawy” IF 1023 Anatol L. utrzymując zbyt małą odległość uderzył w hamujący motocykl IK 2333. W wypadku ranna została pasażerka motocykla Grażyna Z. Opatrzono ją w Pogotowiu.

O godz. 15.03 na ul. Li-manowskiego 91 kierowca motocykla ZB 4419 potrącił na jezdni Wiesław K. Poszkodowaną z licznymi obrażeniami ciała przewieziono do Szpitala im. Barlickiego.

Przy zbiegu ul. Kasprzaka i Obronców Stalingradu kierowca „Fiata” IT 7927 Jerzy J. nie zachowując pierwszeństwa przejazdu spowodował zderzenie z motocyklem IX 0102. Motocyklista Sławomir S. został opatrzony w Pogotowiu.

Wczoraj wieczorem na ul. Armii Czerwonej przy Wodnej jadącego tramwaju 10/5 wypadł nietrzeźwy Wacław H. doznając obrażeń głowy. Przewieziony do szpitala.

Pogoda

W dniu dzisiejszym w woj łódzkim będzie zachmurzenie niewielkie i umiarkowane. Miejscami możliwe przelotne opady. Temperatura minimalna 4-8 st. maskymalna 18-20 st. Wiatry umiarkowane, północne.

Jutro słonecznie i bez opadów. Temperatura bez większych zmian.

Stońce zajądzą dzisiaj o godz. 18.44, jutro wstanie o 4.44. Imieniny dziś obchodzą: Maria i Zefiryna, jutro Kalasanta i Józef.

lowane jest przez wojskowe - biurokratyczne ugrupowanie Mao Tse-tunga, opierające się na armii. Ktoś dalej pozostaje najbardziej zorganizowaną i wpływową siłą polityczną oraz głównym dostawcą kierowniczych kadr dla aparatu partyjnego i państwowego. Przedstawiciele armii w dalszym ciągu przeważają w KC KPCh i zajmują ważne stanowiska w centralnym aparacie rządowym.

„Maoizm jest głęboko wrogi naukowemu socjalizmowi i stanowi jego antypodę. Zerwanie przez chińskie kierownictwo z marksizmem - leninizmem i praktyczną realizacją maoistowskich dogmatów, które szczególnie wyraźnie przejawiały się w okresie „rewolucji kulturalnej” - doprowadziły do niezwykle ciężkich następstw dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju kraju.

Dalsze próby wcielania maoizmu w życie, jakkolwiek byłyby kamuflowane, nieuchronnie prowadzą do pogłębiania jego kryzysu i do zamętu w szeregach jego zwolenników. Wszelkie usiłowania naprawy stanu rzeczy bez rezygnacji z zasadniczych maoistowskich dyrektyw pogłębiają jedynie istniejące niedostatk i opóźniają rozwiązanie problemów, stojących przed krajem.”

„Socjalizmowi polityka grupy Mao Tse-tunga wyrządziła kolosalną szkodę sprawie socjalizmu w Chinach - podkreśla „Kommunist”. Dyktatura tego wojskowo - biurokratycznego ugrupowania w istocie zrujnowała socjalistyczną nadbudowę społeczeństwa chińskiego oraz zdeforowała i głęboko naruszyła funkcjonowanie socjalistycznej bazy, której podwalny założone zostały w latach pierwszej pięćlatki.”

Kłeski gospodarcze Chin wynikiem błędnej polityki maoistów

Polityka socjalna maoistów prowadzi do podważenia sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa i zmierza do odizolowania tych klas. Maoiści nie dopuszczają do gospodarczego zbliżenia między miastem i wsią.

„Życie kraju w dalszym ciągu kontro-

Nareszcie sposób na katar

Nareszcie!!! Stworzono szczepionkę przeciw katarowi, wykorzystując w tym celu antywirusową substancję, zwaną interferonem. Nie należy jednak już teraz spodziewać się zbyt wiele. Pierwsza doza szczepionki spreparowana w Finlandii oczyszczona w USA i osłabienie przygotowana w Anglii kosztuje... 2500 dolarów. Szczepionka przeciwko katarowi różni się zasadniczo od innych tego typu środków profilaktycznych. Zwyczajnie szczepionki powstają na bazie kultury określonego wirusa. Do zwalczania kataru byłaby taka szczepionka bezużyteczna, bowiem choroba ta powodowana jest przez wirusy różnorodne.

Wiele raz przeżytych chorób uodpornia człowieka na całe życie, natomiast katar może powtarzać się u jednej osoby kilka razy w roku. Nie sposób było szukać zastawu szczepionek zdolnego uchronić organizm przed atakiem licznych wirusów kataru, różniących się immunologicznie. Poszukiwania musiały pójść inną drogą, niż zazwyczaj, drogą.

DOZA: 800 000 JEDNOSTEK

Brytyjcy biologowie, specjaliści od badań nad wirusami kataru z centrum medycznego w Salisbury we współpracy z lekarzami amerykańskimi Uniwersytetu w Stanford przeprowadzili ostatnio szereg doświadczeń, wprowadzając do organizmu ludzkiego wielkie ilości interferonu, idealnie oczyszczonego i wyspecyfikowanego dla leczenia ludzi.

Pierwsze doświadczenia polegały na zażywaniu do nosa 10 000 tysięcy jednostek interferonu, nie dało to jednak spodziewanych wyników. Podobnie zakończyły się próby z ilością podwojoną. Wówczas podjęto decyzję, w oparciu o dostawy interferonu, przygotowane w Finlandii, USA i Anglii, zastosowania kuracji „uderzeniowej”.

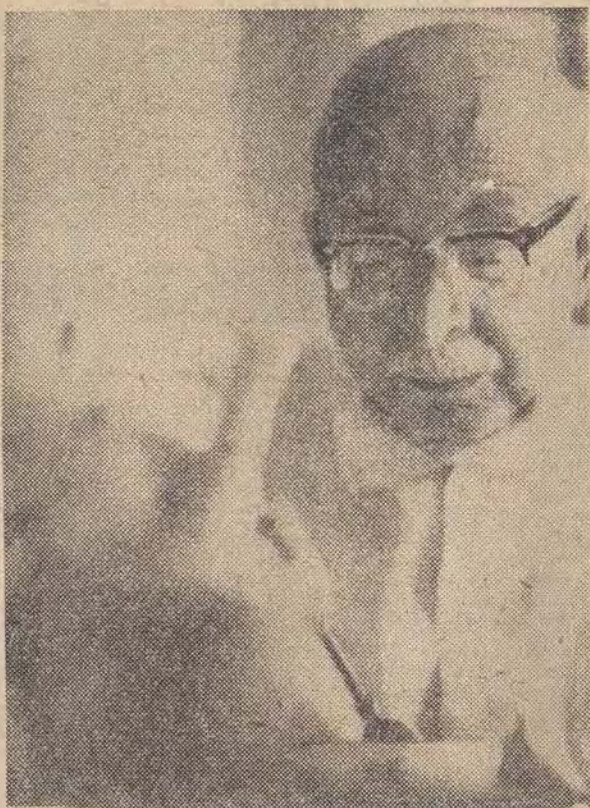
Eksperyment został przeprowadzony na 16 ochotnikach, z których każdy otrzymał, drogą inhalacji do jam nosowych, 800 000 jednostek interferonu. Zabiegi rozpoczęły się w przeddzień zainfekowania ochotników wirusem kataru i trwały w ciągu następnych trzech dni. Osiągnięto pełny sukces. U 15 ochotników nie zaobserwowano żadnych objawów kataru. Natomiast w grupie kontrolnej, która nie przeszła inhalacji, spośród 16 zainfekowanych, 13 ochotników miało klasyczne objawy kataru.

Tak więc po raz pierwszy stało się możliwe zapobieganie katarowi przy pomocy szczepionki. Jednakże dozy interferonu muszą być bardzo duże. Każde szczepienie wymaga interferonu pochodzącego z pobrania od 30 do 50 porcji krwi po 500 ml. Zakłada się, że w przypadkach, kiedy infekcja wirusem kataru następuje w normalnych warunkach, wówczas będzie można ograniczyć znacznie dozy interferonu, ponieważ do organizmu przenikają mniejsze ilości wirusów.

MOŻE DORÓWNAJA ANTIBIOTYKOM

Według opinii specjalistów angielskich, istnienie możliwości stosowania interferonu jako środka nieprofilaktycznego, ale bezpośredniego leczniczego, a więc już wtedy, kiedy występuje objawy kataru, choroby dróg oddechowych, a także grypy. W ten sposób wirusy zostają zniszczone bezpośrednio, co błądząco całkowitym zwrotem w leczeniu kataru. Na dobrą bowiem sprawę obecnie leczy się tylko objawy kataru i nikt jeszcze nie dowiedział, że objawy leżące równie szybko, jak nie leżące.

W wielu krajach trwają również próby uzyskania interferonu w drodze syntetyzacji. Jeżeli się powiedzie, wówczas medycyna otrzyma bardzo skuteczną broń przeciwko wirusom, podobną do tej, jaką są antybiotyki w walce z bakteriami.



SEKRETY

Są na ziemi miejsca, gdzie ludzie żyją znacznie dłużej i gdzie starość wcale nie oznacza niedołężności. Są to najczęściej górskie, niedostępne wioski położone w Andach, w górach Kaszmiru, Gruzji, Kaukazu. Tam setne urodziny nikogo nie dziwią, bowiem obchodzi tę rocznicę wielu mieszkańców. Dziwili się jeno uczeni, gdy patrzą na sprężysty chód 123-letniego starca i w żaden sposób nie umiemy tej sprężystości wytłumaczyć.

DLUGOWIECZNYCH

Za dawnych, choć może nie tak bardzo odległych czasów powyższy tytuł byłby w ogóle nie do pomyślenia. Z pokolenia na pokolenie wbito nam przecież do głowy (i to nie zawsze od tej części ciała zaczynając), że dzieci i ryby głosu nie mają. Autorytet rodziców został podważony raz na zawsze z chwilą naukowego udowodnienia, że posadzanie ryb o niemotę jest bzdurą i służy wyłącznie... krzewieniu niepedagogicznych metod w wychowywaniu dzieci.

Zresztą same ryby chętniej niż się przypuszcza dają świadectwo prawdziwości i racjonalności tego, co głuchym, nie tego nie słysząc. Doskonale pamiętam swoje zdziwienie, kiedy swego czasu — a było to na redzie jednego z wschodnioafrykańskich portów — złowilem na wędkę bajecznie kolorową rybę. Po chwili usłyszałem jak daje ona wyraz swemu ogromnemu oburzeniu z powodu wyciągnięcia jej na rozpalony, tropikalny słońcem pokład — gdać jak kura... Trudno posadzać mnie o utratę zmysłów pod wpływem upału. Miałem bowiem na te okoliczności paru świadków przywołanych z cienia i równie jak ja przejętych niebawym lamentem rybkowki. Wrzuciliśmy ją zresztą szybko do wody. Nikt bowiem nie miał jakos ochoty na dziwnego „kureczaka z osiem...”

Po takich jednak doznaniach mam chyba prawo zapytać spokojnie — co piszczy w sieciach zarzucanych przez polskich rybaków do coraz to innych mórz nie wykluczając także oceanów?

Aby uzyskać autorytatywną odpowiedź na to pytanie udałem się do Państwowego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra” w Świnoujściu. Uff... to jest rybacka nazwa — prawda? Zupenie jak taazaka ryba, której zresztą w roku ubiegłym „Odra” złowiła rekordową ilość, bo prawie 130 tys. ton ryb i m. in. dzięki „Odrze” — jak dobrze pójdzie — za dwa lata każdy statystyczny Polak spożyje rocznie 7,2 kg ryb i przetworów rybnych zamiast 5,8 kg jak to było w roku 1970.

W POGONI ZA SARDYNKĄ

— Zaraz, zaraz — nie tak od razu — przyhamujcie moją ciekawość dyrektor „Odry” J. Hebel — zaczynamy przecież od śledzia — i to w jakich warunkach. Najpierw spenetrowaliśmy Baltyk i Północne przy pomocy trawlerów tzw. dryfterów, gdzie wólk rzucono z burt. Potem przyszyły trawlerzy rufowe z urządzeniami do zamrażania, a później i przetwarzania ryb. W 1961 roku ruszyły pierwsze wyprawy łowcze na Północny Atlantyk — szukać szczęścia na łowiskach Georges Bank. Potem „odkryliśmy” Zachodnią Afrykę i te wszystkie nowości: ostroboki, halibuty, karmazyny, dorady, pagrusy... które narobiły z początku większego szumu niż apetytu u smakoszy w kraju. Ale w końcu się przyjęły, ryba okazała się „zjadliwa” i trzeba nam szukać dalej.

I to dobrze szukać. Na tradycyjnych łowiskach zaczyna się coraz bardziej dawać we znaki „niż demograficzny”.

Niedawno wrócił z dalekiego rekoniesansowego rejsu pierwszy polski rybacki statek badawczy — „Profesor Siedlecki”. Trzeba przecież do-

O W SIECIACH PISZCZY!

starczyć rybakom wielu informacji o nowych akwenach, rozpoznać łowiska, zmodernizować sprzęt, opracować nowe techniki i prognozy połowów, słowem odpowiedzieć na pytania: gdzie — kiedy — jak i jakie ryby opłaca się łowić? Czasami jednak łatwiej pokazać, gdzie raki zimują, niż dać nam to... sardynki. W pogoni za tą pyszną rybką trzeba się było np. przetrząsnąć z upranych przez nas połowów dennych — tzn. na niewielkiej głębokości, gdzie koniec sieci dotyka dna — na połowy pelagiczne tj. w toni wodnej, gdzie żyją także np. apetyczne tuńczyki, do których nie bardzo na razie możemy się dostać.



Przy tym wszystkim móc to mało — trzeba jeszcze umieć łowić. Z kolei, kiedy już nauczyliśmy się łowić sardynki, okazało się, że sporo tajemnic kryje w sobie ich przetworstwo. Nasze pierwsze polskie sardynki nie bardzo ponoć smakowały klientom, ale dziś mamy już opracowaną technologię przetworstwa. 5 asortymentów sardynek, które np. zanim trafią do puszek, a potem na stół muszą przedtem leżakować przez 6 tygodni, w odpowiedniej temperaturze, w przechowywalni. I dopiero potem nabierają właściwego smaku... Teraz po sardynkach trapi nas pytanie

KTO POLUBI KALMARY?

W 1971 roku próbowaliśmy zaprezentować tego mięczaka (doskonalego na zakaski i do sałatek) smakoszom w kraju. Sprzedaliśmy jednak za ledwie ok. 30 z 700 złowionych ton, bo nasi klienci nieufnie kręcili no-

sami. Resztę udało nam się więc wyeksportować. Okazało się później, że zaczęliśmy sprzedawać kalmary w okresie, kiedy nowy produkt nie był jeszcze należycie rozpropagowany, kiepsko opakowany, nie wszędzie dotarli receptury jego przyrządzania i nie brak było sklepów gdzie na pytanie, jak i z czym „toto” jeść — ekspedientki odpowiadały: „A bo ja

wiem, co to jest za świństwo — przysiali więc leży...” I leżało. Ponieważ jednak kalmary są naprawdę dobrym, bogatym w białko „owocem morza”, weźmiemy się za ich gastronomiczną popularyzację od nowa. Tylko trzeba to będzie zrobić z głową. Któż nie pamięta tego „hasła”: — Jedzcie dorsze, g... gorsze. I po prawdzie to trudno się dziwić, że dorsze traktowano przed laty „per noga” skoro transportowano i sprzedawano je byle jak, skoro na składowane przed sklepami skrzynki z rybą byle pies mógł podnieść nóżkę... Ech... co tu dużo mówić. Więc jak

(Dalszy ciąg na str. 4)

Z początku informacje o przeszło stuletnich starcach wspinających się lekko po górskich ścieżkach przyjmowano z takim samym zmużeniem oka, jak i wiele innych informacji prasowych ukazujących się w okresie kanikuły. Nawet uczeni nie chcieli się z początku przekonać do sprawy. — To cóż z tego, że on twierdzi, że ma 120 lat — ma wiali — przecież nie ma żadnego wiarygodnego świadectwa, potwierdzającego prawdziwość jego słów. — I trudno było nie przyznać uczonym racji — dłużej nie mieli metryk, bo nie tylko w ich wiosce, ale i w najbliższej okolicy nie można było znaleźć człowieka, który

Sceptycyzm uczonych zachwiał się jednak, kiedy odnaleziono w Andach na terenie Ekwadoru wioskę, gdzie od stu lat prowadzone są kościelne zapisy urodzin i śmierci. W wiosce tej kilku patriarchów miało sporo ponad 100 lat. Wówczas zaczęto zbierać różnymi metodami informacje potwierdzające wiarygodność słów długowiecznych w innych rejonach świata, jak np. oświadczenia współmieszkańców czy krewnych. W końcu w wioskach tych uczeni założyli stałe stacje badawcze.

Z zebranych dotychczas informacji wynika, że o osiągnięciu wieku stu i więcej lat decyduje przede wszystkim sposób odżywiania się i intensywny wysiłek fizyczny.

DLUGOWIECZNI JEDZĄ BARDZO MAŁO

Badania przeprowadzone nad sposobem odżywiania się mieszkańców „wsi długowiecznych” wykazały, iż posiłki tamtejsze są mało kaloryczne. I tak np. z badań na terenie Pakistanu obejmujących sposób odżywiania się 55 mężczyzn w podeszłym wieku wynika, że jedzą oni dziennie przeciętnie 50 g białka, 30 g tłuszczów i 365 g węglowodanów, co w sumie daje 1933 kalorie. Z tych niecałych 2000 kalorii tylko półtora procenta przypada na mięso i mleczne produkty.

Jeszcze mniej jada się w wioskach w Andach. Tam norma całodzienna zamyka się w 1200 kaloriach i opiera się na 35—38 g białka, 12—19 gramach tłuszczów i 200—260 gramach węglowodanów. Białka i tłuszcze są głównie pochodzenia roślinnego. Tylko 1/3 z całodzienną porcją białka stanowią białka zwierzęce.

Przy tym sposobie odżywiania się trudno jest utrzymać. I dlatego też w wioskach „długowiecznych” nie spotyka się ludzi otyłych.

DLUGOWIECZNI INTENSYWNIE PRACUJĄ

Ludzie starzy prowadzą bardzo aktywny sposób życia. Pracują w domu i na polu. Codziennie wspinają się po górskich ścieżkach na odległe pola lub pastwiska, co utrzymuje w dobrym stanie ich układ krążenia. Ich codzienna wspinaczka jest trudniejsza niż wejście po schodach na pięćdziesiąte piętro. A mimo to nie mają zadyszki.

Lekarze od dawna już wiedzą, że dobra praca serca zależy od intensywnego wysiłku fizycznego całego organizmu. Z kolei zaś sil-

ne serce gwarantuje dużą odporność organizmu w różnych chorobach.

SILNE WIĘZY RODZINNE

Charakterystyczną cechą występującą we wszystkich wioskach, w których ludzie długo żyją, są silne więzy rodzinne. Wszyscy starzy ludzie, których spotkali uczeni, żyli razem ze swoimi dziećmi, wnukami, prawnukami i praprawnukami. Gospodarstwo takich rodzin jest wspólne, a głową domu jest zawsze najstarszy.

DLUGOWIECZNOŚĆ DZIEDZICZNA

Większość uczonych była zdania, że nadzwyczajna długowieczność w określonych rejonach naszej ziemi jest przede wszystkim wynikiem dziedziczności. Wiadomo, że jeśli dziadek dożył w zdrowiu do stu lub więcej lat, to i jego syn i jego wnuk i prawnuk mają również szanse dożyć podeszłego wieku. Jeśli więc w wiosce zagubionej w Andach mieszka ok. 800 osób i dziewięć z nich przekroczyło sto lat, a średnie pokolenie liczy sobie 80—90 lat, to najprawdopodobniej są to w różnym stopniu spokrewnieni ze sobą ludzie. A jeśli spokrewnieni, to wówczas długowieczność można i należy tłumaczyć dziedzicznością, a nie sposobem odżywiania się, sposobem życia i warunkami klimatycznymi.

Przeprowadzono bardzo dokładne badania. Siegną do zapisów i relacji współmieszkańców. Stuletni dziadkowie byli prawie w każdej rodzinie. Pokrewienstwa nie można było wykluczyć w wiosce zamieszkałej przez kilkadziesiąt osób, chociaż 123-letni dziadek powiedział, że ani jego ojciec, ani jego dziad nie byli krewnymi jego 110-letniego sąsiada. Można natomiast uwierzyć w brak pokrewienstwa w „wioskach” liczących 40 tysięcy ludzi. A w Hunzie — bo o niej tu mowa — również prawie w każdej rodzinie żyje dziadek sięgający lub przekraczający 100 lat.

WARUNKI KLIMATYCZNE

W Stanach Zjednoczonych na każdym 100 tys. mieszkańców — tylko trzech dożywa stu i więcej lat. Są to więc przypadki rzadkie. W górskich wioskach przeciętnie co dziesiąty człowiek osiąga 90—100 lat. W paru odnalezionych przez uczonych „wioskach długowiecznych” — co dziesiąty człowiek w pełni sił fizycznych i umysłowych osiąga wiek ponad 100 lat. Nie znaleziono „długowiecznej wioski” na nizinach. A więc to góry gwarantują długie życie? Uczeni zastanawiają się jednak, czy to warunki lokalne — ciśnienie powietrza, skład powietrza, czystość — decydują o zahamowaniu procesów starzenia się, czy też jednak decyduje o tym sposób życia i odżywiania podyktowany przez lokalne warunki.

Likwidacja trolejbusów w stolicy nie wywołuje kontrowersji. Jedynie we władzach komunalnych, które ujednolicić mają swój tabor, mają wiele dotychczasowych kłopotów „z głową”. Warszawianie pamiętają czasy, gdy, im przez więcej lat tłumaczono, iż trakcja elektryczna jest pod każdym względem lepsza od komunikacji samochodowej. Trolejbus był w tej argumentacji pojazdem, który łączył w sobie zalety pojazdu elektrycznego z większą manewrowością, będącą dotąd domeną autobusów.

Koronymum argumentem przeciwników trolejbusów, którzy rekrutowali się oczywiście z przedsiębiorstw komunikacyjnych, były trudności z ich techniczną obsługą. Przez lata narzekano na kłopoty — ponosi nieuniknione — z tzw. zwrotnicami. Spece od miejskiej komunikacji przemilczali jednak na ogół, iż kłopoty te spowodowane były głównie przez „oszczędnościowe” stosowanie lichych materiałów i złą konserwację.

Trolejbus jest ponadto nieco droższy w eksploatacji od autobusu. Jeden zów wozokilometr kosztuje ok. 3 zł, zaś przy eksploatacji autobusu wskaźnik ten okiełsił się do 8 zł. Porównywano jednak stary i nie najlepszy trolejbus importowany po wygórowanych cenach z autobusem krajowym z dobrze opanowanym już produkcją. Nie są też całkiem świeże argumenty powołujące się na światowe tendencje likwidacji trasy trolejbusowej. Okazuje się bowiem, że poland ten przeżywa np. swój renesans w tak rozwiniętym kraju jakim jest Szwajcaria. Doskonale spisuje się również w wielu miastach Związku Radzieckiego, przy czym u naszych wschodnich przysiadł nie zaczyna się jakoś trolejbusy zwrotnie, ani nie spadają palaki, co było nagminną bolączką naszej trasy.

Nie ulega wątpliwości, iż rozwiązanie problemów masowej komunikacji w dużych aglomeracjach miejskich wymaga jak najszybszego przystąpienia do budowy metra. Jest ono niezbędne – poza stolicą – także w Łodzi, Krakowie, Katowicach, Trójmieście, zespole Bydgoszcz-Toruń, Szczecinie, Poznaniu i we Wrocławiu. Opóźnienie tych inwestycji doprowadziłoby już w niedalekiej przyszłości do zablokowania tych miast i związanych z tym perturbacji ekonomicznych i społecznych.

Budowa metra jest jednakże procesem stosunkowo powolnym. Za dobre tempo uważa się wykonanie w ciągu roku w jednym miejscu ok. 3 kilometrów trasy. Zapewnienie podstawowej komunikacji wymaga natomiast utworzenia kilkudziesięciu km metra. Jednak nawet przy dobrze rozbudowanej sieci metra żadna z dotychczasowych traktacji komunikacji miejskiej nie staje się zbędna.

Przyszłość mrowiej komunikacji należy do trójki elektrycznej — mówi prof. Jan Podolski — naukowiec Politechniki Warszawskiej, kierownik Zakładu Komunikacji Miejskiej przy Instytucie Gospodarki Komunalnej. W miastach, gdzie ma być w przyszłości metro, w ogóle nie ma sensu likwidowanie trójki elektrycznej. W początkowym okresie wprowadzany do kolejnych odcinków tunelu metra (przed całkowitym ukończeniem budowy danej linii) tramwaj pozwala szybciej zdyskontować ponoszone na budowę metra nakłady. Zresztą sam tramwaj pozostanie niezastąpiony co najmniej do roku 1990. Nie ma więc również sensu pomysł likwidacji krajowej wytwórni tych pojazdów. Nasz „Konstal” powiolen je produkować co najmniej do roku 1980, zaś później przełączyć się na produkcję taboru metra. Nie sposób bowiem wyobrazić sobie rozwoju tej nowej trójki w oparciu o import; koszt jednego wagonu metra oceniany jest na ok. 4 mln zł, zaś dla 8 wymienionych wyżej aglomeracji miejskich (oprócz Śląska, gdzie wykorzystuje się tabor kolei naziemnej) potrzeba będzie ponad 1500 wagonów.

Wrocław też domaga się trolejbusy, przynajmniej w niektórych rejonach miast i w niektórych rejonach kraju. Z powodzeniem mogą pełnić swą pożyteczną rolę poza rejonem ścisłego centrum. Od zaraz powinny też stać się jedynym środkiem masowej komunikacji w miejscowościach wypoczynkowych. Są one jedyną szansą uratowania od zagłady naszego tonącego obecnie w smrodzie samochodowych spalin Zakopanego. Trasa autobusów kończyć się powinna — stwierdza prof. Podolski — już w Poroninie, stąd zaś rozpoczynać powinna się sprawną trasa trolejbusowa.

Trolejbus w aszch miastach nie musi być zresztą tym samym pojazdem, który eksploatowaliśmy dotychczas. Przed opracowaniem ekonomicznego i dostatecznie sprawnego autobusu elektrycznego, wielką przyszłość rokują światowi specjalści od komunikacji tzw. trolejbusem hybrydowym. Niezwykle interesująca i łatwa do zrealizowania w naszych warunkach wersja takiego pojazdu jest trolejbus wyposażony w stosunkowo niedużą baterię akumulatorów.

Pojazd taki jest na trasach poza ścisłym centrum, normalnym, korzystającym z sieci trakcyjnej — trolejbusem. W tym też czasie ładuje swoje akumulatory, które pozwalają mu na jazdę w centrum bez korzystania z sieci elektrycznej — na zasadzie autobusu.

Zdarza się w życiu, że dzięki nieoczekiwanemu wydarzeniu odkrywamy nagle czyjes zalety chociaż dawno można by zwrócić na nie uwagę. Trudno mi się pozbyć wrażenia, że podobnie się dzieje, jeśli chodzi o nasz tośnek — nasz, tzn. szeroki rzesz społeczeństwa — do techniki wojskowej. Dopiero niedawny sukces Wojskowej Akademii Technicznej, gdzie pod kierunkiem gen. prof. S. Kaliskiego dokonano udanych prób z plazmą — tym potencjalnym źródłem poszukiwanej tańszej energii — zwrócił uwagę społeczeństwa na osiągnięcia naukowców w mundurach.

Nie dalej niż włosna bieżącego roku na specjalnej konferencji prasowej wólkow! technicy zachęcali dziennikarzy do spularyzowania opracowanej przez nich i wypróbowanej w jednostkach motoryzowanych nowoczesnej metody konserwowania części bez użycia zabezpieczających smarów, która to metoda jest o wiele tańsza od tradycyjnej, łatwa do powszechnego zastosowania — umożliwiła niezmiernie szybko wprowadzenie do pracy zapasowych, zakonserwowanych części silników, pojazdów i innych maszyn. Prasa o tym pisała — i mam nadzieję, że ludzie z przemysłu, z TOS, POM itp. placówek to czytali.

Trudno tu wyliczyć wszystkie wynalazki i usprawnienia przekazane przez naukowców w mundurach — gospodarce. Ograniczę się więc do stwierdzenia, że lista nowości, opracowanych np. przez WAT — nowości, z których korzystać może nauka i gospodarka —

jest bardzo duża. Oto zaledwie kil
przykładów.

A Spycharka kołowa SK-3. Jest to maszyna samojezdna do robót ziemnych wykonana na bazie ciągnika kołowego C-2-200. Oszprzet spycharkowy został zaprojektowany, aby mógł być wymienny z osprzetem ładowarkowym bez konieczności zmian konstrukcyjnych.

▲ Teleskopowo-kolumnowy układ wentylacyjny z profilowaną ssawką, służący do odciągania lotnych zanieczyszczeń.

struktury, osiadczenia powierzchni gruntów
(np. nad wyrobiskami węglowymi)
itp. itd.

▲ Koagulator laserowy KL-4 przeznaczone do mikrochirurgii okulistycznej. Ma zastosowanie w przypadkach odklejenia siatkówki, korekcji stanów pooperacyjnych odklejenia, przepalania wzrostów oraz w innych stanach, w których dotychczasowe postępowanie chirurgiczne jest niemożliwe, niedokładne lub mało skuteczne.

▲ Wielofunkcyjna napyłarka próżnio-

powstałych w procesie np. lutowania
urządzeń elektronicznych, z obszaru nad-
powierzchnią stanowiska montażowe-
go.

▲ Urządzenie laserowe LUG-1 do wyznaczania kierunku w płaszczyźnie poziomej i pionowej oraz do pomiaru kątów w tych płaszczyznach. Urządzenie to może być stosowane do kontrolowania prostoliniowości przebiegu tuneli, kopania rowów, układania torów kolejowych, budowy dróg i pasów startowych na lotniskach, wyznaczania osi kładłubowatek, przy montażu segmentowym także również do określania ugięć konstrukcji mostowych lub innych konstrukcji.

wa, przeznaczona do prac technologicznych nad cienkimi warstwami stałymi, a przede wszystkim nad warstwami półprzewodników. Mikroanalizator laserowy ML-2 służy do nieinwazyjnej analizy widmowej składu chemicznego wszelkich ciał stałych.

Wojkowska Akademia Techniczna chętnie udostępni zainteresowanym szczegółowe informacje. Także zainteresowani zaś — i jego praktyczne rezultaty — sprawia nie tylko satysfakcję twórcom wynalazków i udoskonaleni, ale (i to przecież jest najważniejsze) przyczynia się do rozwoju nowoczesności w naszej technice i gospodarce.

A black and white photograph of a man in a racing helmet and suit, running while carrying a small, futuristic car under his arm. The car has a rounded, aerodynamic shape with large wheels and a prominent front grille. The man is in a dynamic, forward-leaning pose, suggesting speed and action.

13-letni Karl Soerensen, student jednej z duńskich uczelni, przejechał samochodem w ciągu czterech doby trasę Kopenhaga - Paryż - Kopenhaga, na 400 km jazdy niemal non-stop. Zasympłom na kierownicą, na końcowych odcinkach trasy zasypiał, mu się jawiły majaki, po odpro-
wadzeniu wozu na miejsce drżały mu ręce, nie mógł roz-
masować zdrzwiałego karku. Tylko przypadkiem nie
doszło do katastrofy. Miał szczęście.

Wr. 1972 na drogach krajowych i autostradach członkowskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej zginęło w wypadkach 61 119 ludzi, a 1 674 407 odniosło rany. Łącznie straty materialne równają się 2,5 proc. dochodu narodowego brutto dziesięciu państw Wspólnoty. To tragiczne żniwo ma oczywiście wiele przyczyn. Lekarzy i ekspertów ruchu drogowego w Danii zwrócił jednak uwagę na proceder, który odgrywa spora i chyba szczególnie odrażająca rolę w tej statystyce śmierci; ma na celu wyłącznie zysk.

Po dracach Europy zachodniej jedzą codziennie dziesiątki tysięcy samochodów wynajętych w prywatnych firmach — agencjach. Się po wiazań, przedstawicieli, wykryw slega już do niewielkich nawet miasteczek, ośrodków turystycznych i wypoczynkowych. Znaczna część tych pojazdów kursuje na zasadzie tzw. „jeżdż i zostaw”. Samochód wypożyczony w jakimkolwiek punkcie Europy zostanie odebrany przez firmę gdziekolwiek przyjdzie ochota przerwać podróż, za trzymać się na dłużej, pozostawić samochód. Cały skomplikowany system informacji, przekazywania poleceń, kluczy od samochodów, papierów, transportowania wozów. Konkurencja jest bezwzględna. Klient wybiera oferty gwarantujące minimum kłopotu.

Karl Soerensen jest jednym z tysięcy młodych ludzi zatrudnionych dorywczo przez agencje wypożyczania samochodów w krajach EWG. Jest jednym z tych, którzy doprowadzają firmowe wozy do miejsc przeznaczenia. Im szybciej, tym taniej. Im więcej obrotów każdym wozem, tym sprawniej obsługuje klienta. Kierowcy to najczęściej młodzi ludzie, uczniowie, studenci, którzy traktują swoje zadania nie tylko jako źródło dodatkowego zarobku, ale również jak przygodę. Nowe kraje, nowi ludzie; coś, że mijali w przełocie. Tych kierowców amatorów — zwykłe z bardzo świeżymi jeszcze prawami jazdy w kleszeni — nie stać na ogół na własny

samochód. Wsiadają w cora,
inne samochody, nowe typy
nowe rozwiązania techniczne.

Nie wiedzą jeszcze, że poznanie samochodu, przywykającego do jego reakcji jest jednym z kanonów bezpiecznego prowadzenia wozu. Nie wiedzą, że sprowadzenie poprostu wymagać będzie od nich utrzymania przeciętnej szybkości w granicach 60-70 km/godz., z wliczeniem wszystkich postojów i postików. Zejście z zakręda poniżej setki, auto straci poniżej 150 km, nie wielka przerwa na papierosa - to ryzyko obniżenia prędkości, wyrzucenia z pracy, utraty zarobku. Jak najmniej czasu na sen, na posiłki, na odprężenie. Przygoda rzadko często kończy się tragicznie. Liczba wypadków śmiertelnych lub ciężkiego kalectwa jest wśród „kierowców dwuwynajdia” pięciokrotnie wyższa niż wśród kierowców zawodowych. Nie chronią ich żadne prawa, nikt nie ponosi odpowiedzialności za doprowadzenie ich do stanu, w którym uniknięcie katastrofy należy, na dobrą sprawę, zawdzięczać przypadkowi i który jest równocześnie stanem zagrożenia dla otoczenia. „Ci kierowcy podejmują się określonego zadania i fetują ich własną sprawą” - powiedział cynicznie jeden z bossów agencji „Inter-Rent”, której właśnie znalazł zatrudnienie Karl Sørensen. O boss nie przyjął zaproszenia do odwiedzenia oddziału neurochirurgii znanego szpitala w Glostrup pod Kopenhagą, w którym leżą wśród innych ofiary pogoni za zyskiem firm, gotowych spełnić każde życzenie klienta. 20-letni student I roku medycyny przywieziony do szpitala dwutygodnie temu bez głodów pracy serca, do dziś nieprzytomny, 18-letni robotnik rolny, który ani na chwilę nie stracił przytomności podczas wypadku, mimo licznych ran, złamania kręgosłupa, całkowitego porażenia dolnej połowy ciała...

Ordynator oddziału, dr Mogens Lund, jest innego zdania niż bossowie firmy „Inter-Rent”. W liście otwartym do duńskiego ministra sprawiedliwości kategorycznie domaga się wraz z grupą lekarzy, specjalistów ruchu drogowego i działaczy społecznych bliższego zbadania przez rząd stosunków tych agencji z kierowcami amatorami, które — jego zdaniem — naruszają dotychczas nie tylko prawa moralne, lecz także międzynarodowe prawo drogowe. Interpelacja przyjęta została życzliwie i nie jest wykluczone, że rząd duński — którego przedstawiciel przewodniczy aktualnie Radzie Ministrów EWG — zainicjuje odpowiednią akcję prewencyjną w łonie Wspólnego Rynku.

(Dokończenie ze str. 3)

smacznie przyrządzimy, estetycznie opakujemy i dobrze zareklamujemy kalmary — pójdą one nie gorzej niż dziś filety z dorsza, a za nimi pewnie i krawetki, do których też się przymierzamy...

Coraz większy nacisk kładziemy też na przetwórstwo rybne. Kupujemy nowoczesne maszyny z Francji, NRF, Holandii, Japonii. Mamy już przygotowane przez dobrych fachowców receptury i zrobimy jeszcze takie specjalja, że „paluszki lizać”. W opakowaniach też może wreszcie coś niecoś zaistniać na lepsze, niż w sprzecz jest się czym pochwalić.

Nasza trzecia generacja trawlerów, to statki na wysokim poziomie, zao-

patrzono w elektroniczne systemy nawigacyjne, radary, sondy pionowe i poziome, specjalne sondy sieciowe, tak że z samych echogramów można z grubszą poznać nie tylko jak głęboko, ale i jaka ryba czeka na polskie sieci.

Z GŁOWA W PASZCZY REKINA

Najciekawsze okazy ryb, mieczaków i innych stworzeń żyjących w wodach, na których łowią rybacy z "Odry" znalazły się w specjalnym zakładowym muzeum, do którego zamłast w papuchach, wchodzi się w przydziałowym (tylko czasowo)... kożuchu. Muzeum funkcjonuje bowiem jako gigantyczna łódka, w której

— w temperaturze minus 25 st. C. — stanąłem m. in. oko w oko z rają, rekinem młotem, rybą piłą i rekinem tygrysim. Przymierzając się do obrznięcia, szeroko rozwartej paszczy tego ludojada o mały włos nie przypłaciłem swojej śmiałości... przebiegnięciem. Zamiast rekinich szkieletów uściszałem bowiem grzdyt zamykanych drzwi do muzeum. Stało się! Zafascynowany rekinami zostałem w jednym z pomieszczeń, podczas gdy reszta zwiedzających miała już dosyć chłodnego przyjęcia. Nie zauważono mnie i... Co było dalej? Hmm... ten artykuł świadczy, że jednak udało mi się tamtąd wydostać. A to chyba najważniejsze...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

o w sieciach piszczy?

Korespondenci „Dziennika” donoszą:

J. Potęga z Rumunii

„Jeżeli ty Stefanie zatrąbisz pierwszy raz — cała Moldawia pójdzie za toba, kiedy zatrąbisz drugi raz — ruszą wszystkie lasy; gdy zatrąbisz trzeci raz — cała ojczyzna będzie wolna od granicy do granicy. Wiersz, którego ten fragment umieszczono na pomniku, napisał przed stu laty znakomity rumuński poeta Michał Eminescu. Pomnik wzniesiono w 1904 roku, dla uczczenia 400-lecia śmierci Stefana cel Mare (czyli Stefana) — Stefana Wielkiego, zwanego także Świętym.

Pomnik stoi na szczycie wzgórza dominującego nad okolicą, nad obłymi wzgórzami południowo-wschodnich rumuńskich Karpat porośniętych pięknymi lasami, pełnymi wszelkiego zwierza, wśród którego i niedźwiedź bynajmniej rzadkością nie jest. Stoimy teraz u stóp tego pomnika: profesor Ion Leu (Lew), poeta Ion Panait i niżej podpisany. Praży słońce, piękne cumulusy kłębią się nad lasami, pachną dzikie kwiaty rosnące gęsto wokół obelisku, na przeciwległym stoku pokrytym łąką widzę dwa pomniejszone odległością konie stępa biegnące po poloninie...

Obok jest chata zmontowana z sosnowych bali — muzeum Stefana i Vrancey. Bo Vrancea — to nazwa tego wzgórza, a także całego judecu (czyli Judecy, po rosyjsku — ujezda) — nowej jednostki administracyjnej w Socjalistycznej Rumunii, która to jednostkę można porównać i do naszego powiatu i do naszego województwa jednocześnie. Ale Vrancea to także imię żeńskie...

Legenda powiada, że kiedy Stefan Wielki w walce o wolność przeciw Turkom stracił całą swoją armię wjechał na to wzgórze, spotkał tu w chacie staruchę imieniem Vrancea. Opowiedział jej o tym co mu się wydarzyło, a wtedy ona wezwała swoich siedmiu synów. Ci zaś wzięli swoje trombity, bo byli oczywiście pasterkami. Więc wzięli swoje trombity — buczmy i trąbiąc wezwali wszystkich mieszkańców okolicznych gór i lasów. Ci z kolei zebrałi wszystkich swoich przyjaciół i znajomych. W ten sposób zebrała się nowa armia młodych Rumunów, która przegnała Turków z Moldawii.

Stefan Wielki, wdzięczny ludowi swemu, podarował mu okoliczne ziemie, góry i lasy na własność. Przywilej ten, akt darowizny spisany został na skórze i ponoć jeszcze dziś jest przechowywany w którymś z górskich klasztorów.

Czytam teraz napis z drugiej strony obelisku, a profesor Leu tłumaczy:

VRANCA

„Stefan wojewoda rządził 47 lat 2 miesiące i 3 tygodnie. Zbudował 44 klasztory i cerkwie. Był jedynowładcą tej ziemi. Po wielu wojnach zwycięskich, ku wielkiemu żalowi narodu umarł we wtorek 2 lipca 1504 roku”.

Pogrzebany został w monasterze Putna.

Wybrałszy się na ten spacer w niedzielny ranek, odetchnąłem świeżym powietrzem, nacieszyłem oczy i serca pięknem gór, malowniczymi wiosek, starych cerkiewek, misternych haftów na bluzkach. Przejeżdżamy przez kilka bardzo długich, typowych także dla Polski wsi „ulicówek”. Domy czyste białe, także płoty, dachy kryte najczęściej blachą, lecz także drobnym, wyciętym ozdobił gontem. Im dalej w górę tym większy gwar w gospodach. Wechodźmy do jednej. Moi przewodnicy powiadają, że gościmi są tu przeważnie drwale, pracownicy leśni, ludzie którzy cały tydzień pracują ciężko z dala od domów, a w niedzielę z rodzinami odwiedzają wiejskie sklepy, no i oczywiście spotykają się przy winie, słynnym w całej republice winie z Vrancey, a także przy czymś mocniejszym.

Ala trzeba jechać dalej. Wstępujemy do starej drewnianej cerkiewki uroczko położonej na łagodnym stoku. Dział cerkiewny, bardzo rzadki, choć jak powiada liczący sobie przeszło 80 lat, wspomina jakieś miasto w Polsce, które odwiedził podczas I wojny światowej, a które nazywało się „Lemberg”. Uradowany pokazuje nam wnętrze świątyni.

Cerkiewka to oczywiście przede wszystkim ikony. Wielokrotnie oglądałem te najwspanialsze Andrieja Rubłowa i innych, ale dobór barw, precyzyjny rysunek, świetne rozumienie kompozycji — pozwalają i tutaj znać rękę mistrza. Tempera łączy się grubymi płatami i dostaje gęstej skórki gdy dział wodzi palcami po spękanej powierzchni. Potem pokazuje obraz na płótnie, duży szczerbiasty zaopatrzony w datę 1562 r. przedstawiający Św. Boży. Znowu galeria twarzy świętych, aniołów, grzeszników. Myślę, że te ikony, te obrazy mogłyby chlubnie ozdobić każdą galerię sztuki w świecie. Tu są święci, służą niejako wyższemu celom niż tylko wzruszenia estetyczne. Zresztą jest ich tu ilość ogromna i dosłownie każda cerkiew godna jest zawiedzenia, co się oczywiście poleca wszystkim turystom... W Soweży, która dziś jest dobrze zagospodarowana, przyjechała turystom także niedzielny przyjeżdżającym na odpoczynek ze stolicy Judecy — ujezdu, z Foksani, w kamiennych niszach, na stallach z piaskowca wypisano nazwiska żołnierzy poległych podczas walk w 1916 roku. Snem wiecznym epoczywają w wielkiej mrocznej krypcie ich czaszki poukładane równutko na ich kościach. Dozorca ogarkiem oświetla to makabryczne składowisko. Doliczono się tu budując mauzoleum w 1928 roku 2.200 czaszek. Na stallach obok nazwisk rumuńskich, także niemieckie i... polskie. Nie bez wzruszenia odczytuje: „soldat Mateusz Tumbosz, kapitan Wojnarowicz, soldat Szymon Gorzewski, ułan Antoni Siwak, ułan Janusz Stanisław...”. Gdzie was tu zagnało z obcym wojskiem rodacy, gdzie to wam przyszło kości złożyć walcząc o nie swoją sprawę...

O zmroku wracamy do Foksani. Po drodze pokazują mi jeszcze miejsce, gdzie zginęła bohaterka, officer Ekaterina Teodoru — rumuńska Emilia Plater. Po kilku dniach odwiedzę jej grób i w muzeum obejrzę odzież, w której poległa.

Mam w sobie wzajemnie o sobie, o swoich bohaterach narodowych. I myślę, że nie najgorzej to sposób zaczynać wzajemne poznanie od miejsc poświęconych krwią najdzielniejszych. Choć i innych miejsc omijać nie można, bo Vrancea to okolica winami słynąca. Ale o tym kiedyś indziej.

L. Rudnicki z NRD

Po prostu „Trabant”

Kiedy z autostrady skręcamy w dość wąską drogę lokalną, nie nie zdaje się wskazywać, że oto dojeżdżamy do jednego z dwóch centrów motoryzacyjnych NRD — Zwickau. Potem paręnaście minut krążymy po mieście od jednego zakładu do drugiego, nim wreszcie znajdujemy dyrekcję VEB Sachsenring Automobilwerke. Jeszcze patrząc na stare mury fabrycznych hal i wysoko pod dachem spoglądając ułożony z czarnych cegieł napis AUDI — Ale to nie jest początek — zaczyna od razu Helmut Risch, szef działu propagandy.

Ten zakład, jak mało który znany jest w naszym kraju. To właśnie tu powstają codziennie setki tak popularnych „Trabantów”. I równocześnie zakład ten szczyci się historią niezwykle wręcz bogatą. A zaczęło się...

W niedalekim Reichenbach żył sobie spokojnie pewien niespokojny człowiek. Nazywał się August Horch, był znakomitym konstruktorem mającym setki znakomitych pomysłów i małe warsztaty mechaniczne. Z kolei w Zwickau, dużym ośrodku węglowym, gdzie były i kopalnie i zakłady różnych typów, nie brakowało wówczas ludzi z pieniędzmi. Efektem tych układów było powstanie w Zwickau w 1904 roku zakładu pod nazwą Horch and Cie. Sam szef wniósł wprawdzie wkład rzędu zaledwie 2 tys. marek, ale już w dwa lata później miał zysku 525 tys. marek. Zdemerowało to członków rady nadzorczej i pozbyli się pana inżyniera pod byle jakim pretekstem. Obrotny jednak Horch znalazł nowych wspólników i w dwa lata później powstała Horch AG. Poprzedni jednak wspólnicy wytoczyli proces o nazwę i tak w rezultacie narodziło się Audi.

Równolegle z rozwojem firmy, krzepła także organizacja partynja w zakładzie. Jeden z towarzyszy był kierownikiem samego zakładu. Nie mógł się więc Horch nadziwić tak szybkiej informacji wśród swych pracowników, a co tydzień sam dostarczał im partynjną bibulę. W najlepszym schowku, bo pod własnym siedzeniem, konwojował ją z Berlina do Zwickau.

W pewnym momencie przypominam sobie miejsce na autostradzie pomiędzy Halle a Hermsdorfer Kreutz. Gdy nasz kierowca zwracał mi na nie uwagę, nie bardzo wiedziałem o co chodził. Nazwisko Rosemeier mówiło mi niewiele. Dopiero teraz zrozumiałem. To przecież bożyszcze Rzeszy, 28-letni kierowca wysiłkowy i zarazem SS Hauptsturmführer. Zginął podczas wyścigów w samochodzie Horcha. Poehowano go z pompą, jako pierwszą ofiarę zbrodni przez Narodowy Socjalizm dla Ojczyzny. Horch stracił wtedy ponad 200 tys. marek, ale już w rok później zarobił na wyścigach 2,5 mln. Zarobił zresztą więcej, bo rozpoczął produkcję zbrojeniową — samochody i transportery pancernie, a w końcu nawet torpedy i części do U-Bootów. Zatrudnił już wtedy tysiące jeńców i więźniów z obozów koncentracyjnych.

Przed kilkoma laty pan August Horch próbował się jako rehabilitować za pomocą zachodnio-niemieckiej prasy, wspominając że był pierwszym, który w swych zakładach zorganizował kasy zapomogowe. I prawda. Ale z kolei przemilczał skrupulatnie, że w ostatnich chwilach III Rzeszy robił co mógł, by jej pomóc. Skonstruował nawet specjalny czołg, którym może kierować człowiek pozbawiony nóg.

Wszystko razem, stanowi to jedną tylko kartę historii znaną rzeki Muldy. Karta następna, to już współczesność. A ta jest bogatsza. W zniszczonym przez Amerykanów zakładzie rozpoczęto od produkcji łańcuchów. Chodziło o to, by zrobić cokolwiek. Potem pierwsze ciężarówki H-3, a wreszcie w 1949 r. pierwsze samochody osobowe. Przypomnijmy sobie. Przecież wiele z tych „II” po dziś dzień przemierza nasze szosy.

Kiedy w 1955 r. w NRD ogłoszono „cud gospodarczy”, w Zwickau dopracowano się własnego cudu. Wtedy to z taśmy montażowej zjechał pierwszy na świecie samochód z karoserią wykonaną całkowicie z mas plastycznych „P-70”. A wreszcie 7 listopada 1957 roku narodził się „Trabant”.

W dwa lata później ten dziwny wówczas samochód wygrał międzynarodowy rajd Semperit. Na trasie tego rajdu BMW rozsypało się po prostu, a „Trabant” dojechał mety w pięknym stylu. I tak się zaczęło to, czym dziś Zwickau żyje. Wystarczy zestawić dwie liczby. W 1958 roku wyprodukowano 1730 sztuk „Trabantów”. W ubiegłym roku już 94 tysiące. Dzisiaj codziennie opuszcza hale 400 samochodów.

W hali ostatecznej kontroli technicznej i przygotowania do transportu, oglądam dziesiątki pojazdów z przyklejonymi na przedniej szybie karteczkami — „H”, „CSRS”, są także karteczki ze znanym nam skrótem „PL”. To partie przygotowywane do wysyłki. Do Polski także. W końcu gospodarze z dumą pokazują mi nalepkę „NI”. To pierwsza w historii zakładu seria zakupiona przez Holendrów.

W hali montażu głównego gospodarze przedstawiają mi H. Goerlera i kilku jego kolegów. — To nasi czołowi racjonalizatorzy — słyszę. Kilka metrów dalej oglądam jak cały „Trabant” robi na taśmie montażowej koziołka. Chodzi o to by montaż był możliwie najwygodniejszy. Wszędzie elementy podwozia trzeba montować z rękami uniesionymi nad głową. A przecież tak jak u nas, jest daleko wygodniej. Dzięki takiemu projektom zaoszczędziliśmy już 114 minut na każdym samochodzie, a to daje 4,5 mln marek. Tylko w tym roku zgłoszono już w zakładzie ponad 2 tys. projektów usprawniających. I właśnie dlatego możemy powiedzieć, że nasz „Trabant” jest naprawdę naszym samochodem. Każde w zakładzie coś dla niego zrobił!

Oglądam wozy na taśmie i notuję różnicę z wersją ubiegłoroczną. Przede wszystkim wzmocnione ogrzewanie, którego nie trzeba już przestawiać w zależności od sezonu. Wprowadzono dwie przedkoślice ruchu wycieraczek. Co roku wzbogaca się „Trabant” o nowe ulepszenia. Niewiele przypomina dziś swego „pradziadka”, „II”, czy „dziadka” „P-70”. W listopadzie zjeżdża z taśmy milionowy egzemplarz. Przedstawiciel dyrekcji mówi nam z uśmiechem — Kiedyś Horch miał swoich ludzi w Volkswagena dla każdego przedstawiciela robotniczej arystokracji. A tymczasem my robimy — „Trabanta” wprawdzie, ale za to naprawdę dla każdego.

H. Zawira z Australii

W ponad dwumilionowym mieście jakim jest Melbourne wiele się musi dziać, tym bardziej, że jak cała Australia, jest ono zlepek różnych narodowości. Byłem ciekaw jak żyją Polacy. Nie, nie tylko ci, z którymi miałem stałe kontakty, którzy od pierwszego dnia mojego pobytu na tym wielkim kontynencie przekazywali mi sobie z rąk do rąk, chciałem poznać się z tymi, którzy unikali spotkań z takimi jak ja przybyszami z kraju.

Okazała była znakomita. Trwał organizowany przez polską firmę „Contal” festiwal filmów polskich, których projekcja zawsze poprzedzana była wystąpieniami różnych ludzi — Polaków, którzy mówili wszystko co wiedzą o Polsce. 16-letnia Zosia Jasłanowa — córka Władysława, który już kilka razy odwiedzał kraj, była moją przewodniczką.

Więc wieczorem wsiadliśmy w autobus i tak znaleźliśmy się w wielkiej sali, w której zebrało się pół polskiego Melbourne.

Najpierw pan Zarzecki — właściciel „Contalu” opowiedział o tym czym jest polska kinematografia, dlaczego właśnie tym razem pokazuje „Pamiętnik pani Hanki” i „Przygody kpt. Klosa”, a potem rozpoczął się część druga, ta na którą czekałem. Wypowiedzi...

WYPowiedzi

Jakaś kobieta, wysoka, szczupła z siwiejącymi włosami, trochę niezgrabną polszczyzną opowiadała o tym co widziała w Polsce.

— Moja wieś — mówiła — jest teraz murowana. Jest dobra droga, światło, a niedługo będą budować wodociąg. Ludzie ubierają się ładnie, żyją wesoło. Chciałabym tam mieszkać. Zawsze to swoje.

Kobieta nagle urwała. Stała, milcząc jakąś chwilę, wreszcie odwróciła się i zeszła ze sceny. Zrobiło się w sali jakiś głucho. Nikt nie klaskał, nikt nie śmiał się, nikt nie wstał by mówić dalej.

— Co teraz — zapytałam Zosię.

— Nic, odrzekła, trzeba czekać, zaraz się ktoś następny zgłosi.

Wstał jakiś mężczyzna. Energicznym krokiem podszedł do sceny. Wszedł na nią, potem ogarnął salę wzrokiem i z wprawą wytrawnego mówcy rozpoczął:

— Proszę państwa! Ja w Polsce nie byłem. Teraz nie byłem. Ale wiecie, że mówię i piszę po polsku. I kiedy tak słucham tego co mają do powiedzenia wszyscy ci którzy wracają z kraju, to się dziwię, że tak dają się ogłupiać. Przecież to co mówią tu ta pani to propaganda. A czy państwo czytaliście reportaże księdza K., w których przecież dostatecznie jasno napisał, że w 100-tysięcznym mieście nie ma ani jednego kościoła, że ludzie muszą 20 km chodzić w niedzielę pieszko, bo państwo unieruchamia tramwaje w czasie kiedy odpowia się mszę w najbliższym kościele. Przecież czytałyście w Tygodniku Polskim list profesora z Uniwersytetu w Adelaidzie, który w Polsce nawet w Warszawie nie mógł nie kupić do zjedzenia, że nie miał żadnej opieki i zdany był na łup pijaków i prostytutek. My wiemy w jaki sposób władze z Warszawy zmuszają takich jak ta pani do mówienia wszystkiego tego co ona tu nam prezentowała. Ale ogłupiać się komunistyczną propagandą nie damy.

— Kto to? — zapytała Zosia.

— Nie wiem, zdaje mi się, że to jakiś poeta, czy coś w tym rodzaju.

Szybko starałem się przypomnieć sobie co wiem o takich, polskojęzycznych twórcach. Jest ich niewiele. Nie trudno mi zatem przyszło wygrzebać z pamięci to co mnie oburzyło najbardziej w tutejszej publicystyce. Artykuł pt. „Jedyny towar” podpisany przez „Ach”, co niezawodnie znaczyło: Andrzej Chciuk. Tak. Myślałem, to musi być Chciuk, ten sam, który nie tak dawno w polskojęzycznym tygodniku napisał: „...to pijaństwo i chamstwo nie bardzo nam się podobają. A także smród. Nie gniewajcie się, ale w byłe kościoły w Polsce, w byłe kinie, czy teatrze za przeproszeniem śmierdzi, bo ludzie mało się my-”

O KRAJU

ją, kąpią się też raz na tydzień, o ile oczywiście w wannie nie ma akurat karpia czy węgla albo ziemniaków lub nie śpi dziadzio. Z kaczem”.

Gdzieś z końca sali drobniutkim truchcikiem zdążyła do sceny młoda dziewczyna. Miała może 18 lat. Stała, chrząknęła i czystą angielszczyzną ją opowiadać. Do Australii przyjechała 6 lat temu. Po polsku już zapomniała. Jest bardzo wdzięczna nowej ojczyźnie, że mogła tu ukończyć szkołę, że otrzymała doskonałą pracę stewardessy w TAA, że w Polsce nigdy by takiej pracy nie dostała, bo nie ma samolotów itd. itd.

Ala oto do owej sceny podszedł stary człowiek. Mężczyzna. Lekko zgarbiony, siwy, z porzeźbioną zmarszczkami twarzą.

— Ja w Polsce też nie byłem — zaczął cichym, lekko drżącym głosem — teraz nie byłem. Wyjechałem z niej 34 lata temu. Miałem wtedy 35 lat. Ale polskiej mowy nigdy nie zapomniał, bo kto się jej raz nauczy, ten nigdy zapomnieć nie może. Ja do tej pory żadnej nowej ojczyzny nie znalazłem, choć mieszkam w wielu krajach. Ale zadowolę się tylko atmosferą w jakiej się wychowałem. U mnie w domu wszyscy kochali swój kraj, kocham go i ja. Kochają go też moje dzieci. A jeśli u panny w domu — tu zwrócił się do stewardessy — uczyli ją nienawiści do swojej ojczyzny, to i Australia też wielkiej pociechy z takiego nabytku mieć nie będzie, bo człowiek, który nie nauczył się szacunku dla rzeczy tak ważnych jak własny kraj, nie będzie szanował niczego. Zresztą, aby to zrozumieć, trzeba być dorosłym...

— A temu panu — tu zwrócił się do swego przedmówcy — chcę powiedzieć tylko tyle, że trzeba być wyjątkowo bezkrytycznym aby 30 milionów ludzi żyjących w kraju uważać za głupszych od siebie.

Stary człowiek z godnością prezydenta po wygłoszonej orędziu, skinął głową i siadł wygodnie w fotelu. Chciałem podejść, uściskać go. Pogratiłowałem mu. Ale oto rozbrzmiał gong i zgasiły światła. Rozpoczął się film...

Cheć dziś znać swój horoskop, wystarczy zajrzeć do nie dzielnego wydania „Dziennika Łódzkiego”. Znaczenie bardziej skomplikowane było to w cesarstwie rzymskim. Przeczytajmy, co pisze na ten temat lekarz rzymski z II wieku przed naszą erą, Sekstus Empirikus.

„Aby ustalić dokładny czas urodzin — brzmia słowa medyka — astrolog ze swym pomocnikiem przychodził do domu, gdzie spodziewano się dziecka. Mistrz rozstawiał na tarasie albo na dachu dwa przyrządy pomiarowe: gnomon (płonowy pret lub słup, który rego cień wskazywał wysokość Słońca i kłesydę (zegar złożony z dwóch naczyń połączonych wąskim kanałkiem przez puszczały określony ilość płasku lub wody w oznaczonym czasie) i czekał na wiadomość, kiedy ma zacząć obserwację. Jego pomocnik zaś cwałował w pobliżu położony, pilnując chwili rozwiązania. Gdy tylko następowo, dawał o nim znać swemu mistrzowi białym w cymbałach. Wtedy astrolog robił odpowiednie pomiary nieba i z układu gwiazd przepowiadał przyszłe losy noworodka”

Najczęściej spotykany diagram horoskopu rzymskiego składał się z dwóch kwadratów: dużego, w który wpisywano mniejszy. Pole pomiędzy nimi dzielono na trójkąty, symbolizujące różne okoliczności i układy doli człowieka. Dotyczyły one: 1. życia, 2. korzyści, 3. rodzicielstwa, 4. rodziców, 5. dzieci, 6. zdrowia, 7. małżeństwa, 8. śmierci, 9. podróży, 10. kariery zawodowej, 11. przyjaciół i 12. nieprzyjaciół. Astrolog wypełniał te trójkąty „danymi informacyjnymi” z układu gwiazd i planet, i na tej podstawie przepowiadał losy osoby, której dotyczył horoskop.

Jeśli zaś chodzi o nasze losy w najbliższym tygodniu, to...



BARAN (21. III — 20. IV): Opanuj niepokój i nerwowość; oczekiwane przez ciebie zmiany są już bliskie.

BYK (21. IV — 21. V): W rodzinie, jak i w pracy postaraj się nie zwlekając wyjaśnić sprawy sporne; dalsze przemyslenia jeszcze bardziej zagmatwają twoją sytuację.

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI): Nie dawaj posłuchu plotkom na temat bliskiej ci osoby; jej lojalność nie budzi wątpliwości.

RAK (22. VI — 22. VII): Twoje zdrowie i twoje... finanse oczekują, byś je traktował poważnie.

LEW (23. VII — 23. VIII): Nie zaniedbuj bieżących obowiązków, zainteresuj się także perspektywami pracy zawodowej.

PANNA (24. VIII — 23. IX): Nowa znajomość ma większe od poprzednich szanse zaistnieć się trwale w twoim życiu.

WAGA (24. IX — 23. X): Ważna decyzja w sprawach zawodowych odłoży do czasu, gdy przełożeni i koledzy będą już po urlopiach.

SKORPION (24. X — 22. XI): Nie odkładaj zamierzonych wyjazdów, inaczej w ogóle nie dojdzie on do skutku.

STRZELEC (23. XI — 21. XII): W sprawach zawodowych zbliża się nieoczekiwane, korzystne rozwiązanie.

KOZIORÓŻEC (22. XII — 20. I): Przed tobą dobry dzień. W domu atmosfera zrozumienia i serdeczności, w pracy snoków i „troche oddechu” przed jesienną orką.

WODNIK (21. I — 19. II): Spotkanie z dawnym niewidzianą osobą spełni twoje oczekiwania.

RYBY (20. II — 20. III): Czekaj, nie trochę zamieszanie w stosunkach z rodziną lub przyjaciółmi; opanuj się, tym więcej im mniej dasz pośpiechu plotkom na ten temat.



Fragment dworu obronnego z XVI w. w Łopatkach.

Z powstaniem każdego niemal miasta związane są legendy. Ma też swoją ponad 550-letnią historię. Trudno dziś dokładnie ustalić kiedy nad rozlewisko Pisi i Grabu przybył pierwszy osadnik. Wiadomo tylko, że były to tereny należące do króla położone daleko od szlaków handlowych w pobliżu puszczy. Nikt też nie wie na pewno skąd się wzięła nazwa miasta. Są tacy, którzy twierdzą, że pochodzi ona od dawnych karczowników lasów zwanych wędzami. Inni zaś utrzymują, że wywodzi się od imienia ruskiego bojarza Łasko. Według legendy był to zaufany księcia kijowskiego Świętopelka, zięć Bolesława Chrobrego, któremu władca po klęsce pod Altą w 1019 roku nadał ziemie między Pisią a Grabą zezwalając na założenie w dolinie osady. Do prawdy w legendzie nikt nie wie, ale w kopalni prowadzonej w okolicach Łutomierska, a więc niedaleko od Łasku, potwierdzają osadnictwo wójtów ruskich na tych ziemiach.

Jest jeszcze jedna zagadka do dziś nie wyjaśniona. W jaki sposób wielkopolski ród Korabów wszedł w posiadanie późniejszego miasta, przyjmując nazwisko Łaskich? Odpowiedź na to pytanie nie jest najłatwiejsza. Ważne, że ów ród miał ogromny wpływ na rozwój miasta. Jemu Łask zawdzięcza okres wielkiej świetności, kiedy to mówiło się, iż jest to jedno z najbogatszych miast w Polsce.

Łaski zawiązała osada, której dzięki usilnym staraniom chorążego sieradzkiego, uczestnika bitwy pod Grunwaldem Jana Łaskiego, Władysław Jagiełło na-

Gdzie chwalimy swego nie znamy

POD TYM HASŁEM PREZENTUJEMY CZYTELNIKOM CO CIEKAWSZE, A ZAWSZE GODNE ZOBACZENIA MIEJSCOWOŚCI I ZABYTKI NASZEGO WÓJTWOSTWA, DZIŚ ŁASK I OKOLICE.

dał w roku 1422 prawa miejskie. Kilka lat później przyszedł następny awans. Aleksander Jagiellończyk nadał miastu przywileje takie jakimi dotąd cieszyli się tylko miasta królewskie. Miał Łask szczęście u kolejnych władców. Kiedy np. w roku 1523 miasto strawił pożar, nie pozostawiając ani jednego domu, Zygmunt Stary uwolnił mieszczan na 15 lat od wszelkich podatków, ustanowił też w kilka lat później trzeci dzień jarmarku. Dzięki temu miasto znów ożyło i rozwinęło się.

Sympatię kolejnych królów Polski zyskiwał Łask dzięki swoim dziedzicom. Z rodu tego bowiem pochodzi wielu wybitnych mężów. Wymienimy chociażby najznakomitszego Jana Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Polski, wielkiego kanclerza koronnego. Jedną z najważniejszych jego prac jest zbiór wszystkich praw polskich, który otrzymał nazwę „Statutu łaskiego”.

Wróćmy jednak do miasta, dziś już nowoczesnego, ale z zachowanymi śladami wieków przeszłych. Z pewnością należy do nich kościół NMP, dziś parafialny, a w latach 1525—1813 kościół. Zbudowany był w stylu późnogotyckim, ale po kolejnym wielkim pożarze w roku 1749 wnętrze zostało gruntownie przebudowane w stylu barokowym. Ślady dawnego stylu zachowały się tylko w zakrystii i skarbczyku. Są to późnogotyckie sklepienia gładkie i ozdobne oraz drzwi łaskowane z okutymi drzwiami.

Poza ciekawą architekturą w kościele tym znaleźć można dzieło włoskiego malarza Filipa Castaldiego — obraz św. Michała pochodzący z XVIII w., a także najpiękniejsze w Polsce dzieło włoskiego renesansu, alabastrów płaskorzeźbę z końca XV w. wykonaną przez znakomitego rzeźbiarza Andria della Robbia. Jest to dar papieża Klemensa VII dla prymasa Jana Łaskiego.

Jeśli będziemy na rynku, zajrzyjmy w rozkład jazdy PKS i najbliższym autobusem wybierzmy się na wędrowkę po powiecie. Wstąpmy do Widy, dziś wsi, a ongiś ruchliwego miasta, najludniejszego na ziemi sieradzkiej. Mało kto wie, że w Widawie istniała szkoła pochodząca z XV wieku, a od XVI pełniła rolę kolonii akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zwano ją Akademią Widywską.

Po świetlanej przeszłości pozostały tylko zabytki architektury. Kościół św. Marcina wybudowany w 1446 r. z fundacji Wężyków, kościół barokowy z 1638 r. z ciekawymi organami, oraz klasztor, który był darem Wężyków Widywskich dla zakonników bernardynów. Zachował się też w rynku jeden dom XVIII-wieczny oraz dwa domy i piwnia z początku XIX w.

W Sędziejowicach (12 km od Łasku) godzien obejrzenia jest XIX-wieczny dwór z pięknymi drzwiami frontowymi rzeźbionymi w kratkę i słoneczko, oraz jedyna w powiecie mogiła powstańców z 1863 r., którą znaleźć można na wiejskim cmentarzu.

Nieco dalej, (16 km od miasta powiatowego) leży wieś Wodzisław, gdzie

warto zajrzeć do klubu „Ruch”. Mógł się on bowiem w szlacheckim dworze z XVIII w. Ten modrzewiowy budynek należy do najładniejszych zabudów tego typu w woj. łódzkim. Obok dworu jest stary, także XVIII-wieczny lamus.

Prawie tak samo stary lamus obejrzeć można we wsi Brodnia. Natomiast w Łopatkach zachował się dawny dwór obronny zbudowany z czerwonej cegły w XVI w. Dziś niestety, zamieniono go... w spichlerz. W sieni dworu widoczny jest zwornik z herbem Poraj. Uchwyty się też częściowo przed zniszczeniem spore fragmenty polichromii, dwójka kutych żelaznych drzwi. Na drewnianych drzwiach, które także zostały, znajdują się malowidła z motywami roślinnymi, herbem Poraj i napisem „Hieronim Bużewski Żupnik Krakowski”. Natomiast w górze w kartuszu zauważyć można herby Leliwa i Poraj z datą 1563.

Aby już zwiedzić wszystkie zabytki pow. łaskiego, konieczne jest zajrzeć także do Zieleń, gdzie w parku, w stylu angielskim, stoi szlachecki dwór z XIX w., a także do wsi Buczek, aby obejrzeć wczesnonowoczesny cmentarzysko z XI w. oraz gotycki kościół z XV w.

Zmęczeni zwiedzaniem i wędrowką odpocząć możemy w Kolumnie lub oddalonej o 1 km Baryczy. Łask i czysta do Grabia zapewnią odpowiedni relaks, a miejscowe restauracje i kawiarnie sąte pożywnie.

E. ORZESZKOWNA



Siostry Wala i Lidia Dubrowin — solistki „Wesołego autobusu”.

Parada Gwiazd

DZIŚ PRAGNĘ ZASYGNALIZOWAĆ SKRÓTOWO PRZEGŁAD NAJCIEKAWSZYCH WYDARZENI, KTÓRE DZIAŁY SIĘ W ŚWIATKU POLSKIEJ MUZYKI ROZRYWKOWEJ W WAKACYJNYCH MIESIĄCACH: LIPCU I SIERPNIU ORAZ DZIAĆ SIĘ BĘDĄ W NAJBLIŻSZYM CZASIE.

Główną nagrodą XIII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki „Split-73” zdobyła jugosłowiańska piosenka „Neka tdu Ladje” w wykonaniu „eksportowego” głosu Jugosławii — Terezy Kesovii. Drugie miejsce zdobył Gianfranco Nazzaro (Włochy) piosenką „Il primo sogno proibito”. Nagrody otrzymały również: Maruska Kalogjera (Jugosławia), Ann Christie (Belgia), Laureat ubiegłorocznego festiwalu Dordie Peruzovic reprezentujący w tegorocznym „Sopocie 73” wytwórnię płyt „Jugoton”.

Krzysztof Krawczyk (były współwójt „Trubadurów”) utworzył nową grupę instru-

mentalno — wokálną „Fair”. Grupa „Fair” razem z Haliną Zytkowską i Bogdanem Orskim prezentuje program pt.: „Kocham panią”, na który składają się piosenki i romanse rosyjskie, a także fragmenty biografii Aleksandra Puszkina. Pierwszy program zaprezentowany został w Domu Kultury Radzieckiej z okazji Dnia Młodzieży Radzieckiej i ma charakter eksperymentalny. Jego współwójtami, oprócz wymienionych wyżej, są pozostali muzycy grupy „Fair”: Bogdan Gorbaczewski, Paweł Lubowicz, Zbigniew Mrozowski, i Mirosław Lasoń.

„Jazz Jamboree 73” odbędzie się 25—28 października, tuż po zakończeniu analogicznego festiwalu w Pradze (23—25. X.). Z wykonawców zagranicznych awizują swój przyjazd: Michael Nauro Quartet (NRF), Ronnie Scott Combo (Anglia), Perigot Quintet (Włochy), Big-Band A. Krolla (ZSRR), Dasek-Stivin Tandem (CSRR), zespół Sinopsis (NRD) itd., itp. Amerykańskich jazzmenów reprezentować będą: znakomita wokalistka Sarah Vaughan, współwójtka współczesnego bluesa B. B. King z Blues Grupa, śpiewaczka folk — Odette oraz międzynarodowa grupa The Young Giant of Jazz w składzie: Gary Burton (wibrafon), Jean Luc Ponty (skrzypce), George Duke (fort.), Jack de Johnette (perk.) i Dave Holland (saksofon). Na warszawskiej estradzie nie zabraknie też całej krajowej czołówki jazzowej z Włodzimierzem Nałohym, Tomaszem Stańką, J. Ptaszynem, Włodzisławem i Michałem Urbaniakiem.

Na Wybrzeże przybyła najlepsza szwedzka grupa beatowa Sweet Wine z wokalistką Marią Leną. Zespół ten wyłansował popularny w Skandynawii przebieg „Hidea Way”. Ostatnio Sweet Wine występowali w Anglii.

Sprawozdawcy Polskiej Agencji Prasowej na X Festiwal w Berlinie przeprowadzili bryskawiczną ankietę na temat: najpopularniejszego artysty festiwalu, zwracając się o opinię do dziennikarzy różnych narodowości akredytowanych przy festiwalu. Tytuły najpopularniejszych uzyskały: Maryla Rodowicz oraz Dean Reed (USA), Maryla Rodowicz nie schodzi z ekranu Telewizji NRD. Jej piosenki: „Gdy piosenka szła do wojska”, „Małgośka” i inne są przebojami berlińskiej ulicy.

Lipiec i sierpień były miesiącami gremialnych występów w NRD polskich solistów i zespołów estradowych, przy czym wielu z nich nagrywało tam dla radia i telewizji. I tak dla TV

dokonał nagrań: Tadeusz Woźniak i duet fortepianowy Kisielewski — Tomaszewski w Berlinie, Halina Frąckowiak w Lipsku, Daniel oraz Andrzej i Eliza w Rostocku. Dla radia: Piotr Figiel i Urszula Sińska, a w koncertach radiowych wystąpili: „Skaldowie” i „Amazonki” (w Berlinie). Ponadto w Karl-Marx-Stadt śpiewała Elżbieta Igras, a na festiwalu telewizyjnym w Rostocku Andrzej Dąbrowski, Jolanta Kubicka i poza konkursem zespół „Dwa plus jeden”.

W pierwszej połowie sierpnia przybył do Warszawy Jan Tadeusz Klepura, syn naszego znakomitego tenora. J. T. Klepura przygotował dla „Polskich Nagrań” płytę. Jedną z piosenek na zamówienie Klepury — juniora skomponował Andrzej Marek do słów Gozdawy i Stepania. Jej tytuł: „Nie żałuj dnia”. Jest to nastrojowa piosenka (takie najbardziej „leża” młodemu Klepurze) o samotności mężczyzny, który przeżył wielką miłość. To chyba pewny przebieg. Nawiasem: pragnieniem Jana Klepury było aby syn poszedł drogą jego powołania. Młody Klepura długo się wahał z rozpoczęciem kariery piosenkiarskiej i do dzisiaj nie jest całkowicie przekonany o słuszności tej drogi. O wiele bardziej zdaje się go interesować ekonomia (ze względu na czysto praktyczne), której tajniki zgłębia od paru lat.

ANDRZEJ JOZWIAK

HUMOR



-ze świata i o świecie-ze świata i o świecie-

ZSRR

Z okien samolotu dostrzegam, hen w dole, ogromne bukiety zielonych drzew opasane błękitną wstążką rzeki. Wśród nich — rosnące ku niebu — smukłe, jasne domy.

— Moskwa — mówi mój sąsiad.

Moskwa — potężne centrum przemysłowe, kulturalne i naukowe, miejsce wielu ważnych spotkań międzynarodowych — sposobi się do realizacji nowego, generalnego planu dal-

skich magazynów handlowych, ponad 200 księgarni sprzedaje w ciągu roku blisko 90 mln książek. Statystyczny mieszkaniec Moskwy korzysta w ciągu roku ok. 650 razy ze środków miejskiej komunikacji. Obliczono, że w 1980 r. będzie on jeździć autobusami, tramwajami, trolejbusami i metrem prawie 800 razy w roku. Przy okazji... miejska komunikacja przewozi każdej doby ponad 13 mln pasażerów — w tym metro — blisko 4,5 mln osób.

W ciągu minionego okresu zbudowano w Moskwie ponad 2 mln miesz-

kań i podmoskiewskiego obwodu — jako centralnego, ekonomicznego rejonu kraju. Do wykonania wielkich i ambitnych zadań praktycznie już przystąpiono. Myślę tu np. o początkach przebudowy i modernizacji liczącej 109 km obwodnicy drogowej wiodącej wokół miasta. W najbliższym okresie nastąpi blisko dwukrotne zwiększenie jej przepustowości; do 36 metrów zostanie poszerzona jezdnia, (pozwoli to na przejazd w ciągu doby 50 tys. samochodów) na wielu odcinkach trasy powstaną przejścia podziemne.

wielkim mieście — a co dopiero w takim wielkim jak Moskwa.

NACZELNE MIEJSCE

Generalny plan przewiduje stworzenie — wokół historycznej centralnej części Moskwy — Kremla — 8 wielkich osiedli mieszkaniowych (jakby miast w mieście). W każdym z tych rejonów zamieszka od 600 tys. do miliona ludzi. Pomyślano o utworzeniu tu ośrodków wypoczynkowych i wielkich ciągów handlowych. Najnowszym przykładem takiego wzorowego osiedla mieszkaniowego, dosko-

MOSKWA maja ...

szej rozbudowy i rekonstrukcji. Jest on zakrojony na 20—25 lat.

Ala zanim o perspektywach — trochę o współczesnym obliczu miasta...

Z BLISKA

87,5 tys. hektarów powierzchni, 7,4 mln mieszkańców. Plac Czerwony i Kreml, Galeria Trietjakowska i Teatr Wielki. Nowoczesne wieżowce i tereny zielone zajmujące ok. 30 proc. całego obszaru miasta. Może warto dla zobrazowania wielkości Moskwy przytoczyć trochę liczb. A więc:

3600 prospektów, placów, ulic, bulwarów;
375 mostów i estakad;
106 podziemnych przejść;
77 uczelni i 139 szkół średnich zawodowych, ponad 2500 zakładów leczniczych zatrudniających 50 tys. lekarzy i 100 tys. pielęgniarek;
codziennie w Moskwie rodzi się ok. 250 dzieci. Średnio na 100 dziewczynek przypada 105 „męskich” noworodków.

W stolicy ZSRR jest 5 tys. wiel-

kań; każdego roku w stolicy Kraju Rad oddaje się do użytku 120 tys. nowych izb (w roku bieżącym planuje się ich 130 tys.).

Realizację planu przerwała II wojna światowa...

W okresie 1951—1961 mieszkańcy Moskwy realizowali kolejny plan mieszkaniowy i kulturalno-socjalnego rozwoju miasta. Rosło ono i piękniało; wzbogacało się o nowe mieszkania.

ZA 25 LAT

Na taki właśnie okres opracowany został ostatnio generalny plan rozwoju stolicy Kraju Rad. Jak powiedział niedawno dziennikarzom mer miasta, Władimir Promysłow, zasadniczy cel programu zamknąć można w trzech słowach: wszystko dla człowieka.

Przewiduje się kompleksowy, dynamiczny a zarazem harmonijny rozwój wszystkich dziedzin gospodarki

Problemy komunikacji zajmują w planie nie ostatnie miejsce. Już dziś po ulicach Moskwy jeździ ok. 250 tys. samochodów, a za kilka lat — jak obliczono — będzie ich tutaj okragły milion. Myśli się więc o nowych arteriach komunikacyjnych, o nowych estakadach, aby odciążać nieco komunikację samochodową i tramwajową planuje się „dobudować” (bagatel!) blisko 180 km metra, a w dalszej perspektywie do 450 km. Zamierzenie jest takie, aby skrócić średni czas dojazdów do pracy od 30—40 minut. W celu zwiększenia przepustowości na głównych magistralach i ulicach opracowano „automatyczny” system kierowania ruchem komunikacji miejskiej. Zdać on z powodzeniem egzamin w praktyce.

Nie przypadkowo zacząłem od spraw miejskiej komunikacji. Z własnego doświadczenia wiem ile potrafi nam zepsuć krwi gdy szwankuje. To od jej sprawności zależy przecież w ogromnej mierze rytm życia w

nałe pomyślanego i rozwiązane urbanistycznie, a naturalnie wkomponowaną zielenią, jest eksperymentalne osiedle Tropariew przy wjeździe na Prospekt Lenina (w pld.-zach. części Moskwy).

Budownictwo mieszkaniowe zajmuje jedno z naczelných miejsc w planie. Pragnie się zapewnić każdej rodzinie oddzielne mieszkanie w myśl zasady: — dla każdego członka rodziny osobny pokój o powierzchni 19—20 metrów. Również w centrum podejmuje się przebudowę głównej ulicy Prospektu Kalinina — gdzie zgromadzono największą ilość punktów handlowych, usługowych, restauracji itp. Prospekt Kalinina jest najbardziej uczęszczaną ulicą stolicy ZSRR.

Nie zapomniano też o rozbudowie miejsc wypoczynku. W promieniu 50—60 km od centrum miasta powstaje wielki pas zieleni. Strefa lasu i parku 275 hektarów stanowić będzie niejako rezerwuár czystego powietrza.

ŁUDWIK ARENDT



Regularnie, co pewien czas, na powierzchnię japońskiego życia politycznego wpływa problem cesarza.

Art. 1 konstytucji japońskiej z 3 maja 1947 roku stanowi, że „cesarz jest symbolem państwa i jedności narodu” i odsuwa cesarza od jakiegokolwiek udziału w rządzeniu krajem, pozostawiając mu jedynie sprawowanie m. in. takich funkcji jak: przykładanie pieczęci cesarskiej na różnych oficjalnych dokumentach, czy pielgrzymki do świątyn Ise, gdzie bogini Słońca — Amaterasu oraz swoim cesarskim przodkom składa sprawozdanie o stanie państwa.

Japonia

Konstytucja powojenna Japonii nie tylko obaliła mit o boskim pochodzeniu cesarza, co przypisywała mu konstytucja z 1889 roku, ale również w praktyce całkowicie pozbawiła go (teoretycznie) nieograniczonej władzy, jaką sprawował on w Japonii od 1868 roku, tzn. od upadku władzy shogunów, którzy w epoce feudalnej usunęli w cień cesarzy.

Długoletni obserwatorzy tutejszego życia stwierdzają, iż w ostatnich czasach cesarz i jego najbliżsi zaczynają cieszyć się tu sympatią podobną do tej, jaka jest udziałem angielskiej rodziny królewskiej. Przyczyniają się do tego w dużym stopniu środki masowego przekazu, wydobywając takie cechy Hirohito jak nieśmiałość, staromodny sposób ubierania się, lub ukazując jego zainteresowanie naukowe, serdeczność wobec świetnie wysportowanych wnucząt, czy też dobruśnienie wygładzającej cesarzowej.

Natomiast jeśli chodzi o polityczny aspekt problemu cesarskiego, przeciętny Japończyk nie wydaje się specjalnie pasjonować tym zagadnieniem.

Partie lewicy, łącznie z komunistami, nie atakują samej instytucji cesarstwa, ale wskazują na niebezpieczeństwa kryjące się za odradzaniem

w Japonii sentymentów monarchistycznych. Ostrzegają, że siły prawicy i skrajnej prawicy poprzez renesans kultu osoby cesarza chcą doprowadzić do wskrzeszenia nastrojów szowinistycznych i nacjonalistycznych. Przypominają, że wprawdzie dziś dyskretnie to się przemilcza, ale faktem jest, iż cesarz Hirohito w latach międzywojennych i wojennych nie był tak bardzo bezwolnym narzędziem kilku generalisimów, jak to się obecnie przedstawia.

Prasa japońska pisze o tych spra-

domu, zamordowali w odwet jednego z członków rodziny.

Sztandarową postacią wielu agresywnych i wrzaskliwych, choć licznie małych (ultranacjonalistycznych) grupek wysuwających hasło obalenia „narzuconej Japonii przez Amerykanów konstytucji” i odrodzenia kultu cesarza, był i pozostaje wielki pisarz japoński, Yukio Mishima, który przed dwoma laty popełnił widowiskowe harakiri.

„Rząd japoński i partia rządząca — pisze on — cynicznie spiskują, by jeszcze przed końcem obecnego dziesięciolecia pozbyć się obecnej, pokojowej konstytucji”. Zawieszona w pierwszych latach powojennych praktyka udzielania przez cesarza audiencji członkom rządu, została wznowiona. W ciągu ostatniego roku cesarz — jak informował dziennik „MAINICHI SHIMBUN” z 5 czerwca — udzielił 30 takich audiencji, w tym 8 razy przyjął premiera Tanakę. „Cesarz narodu staje się cesarzem Partii Liberalno-De-

KOMU SEN SAMURAJA

wach niesłychanie ostrożnie. Chyba nie tylko dlatego, że problem jest delikatny i łatwo urazić uczucia starszego pokolenia, które wychowywano w duchu całkowitej lojalności wobec cesarza. Przed paru laty — jak mi opowiadano — na łamach pewnego pisma ukazał się artykuł, który uznany został za obraźliwy dla cesarza. Nie minęło parę dni, a do mieszkania redaktora naczelnego wdarli się uzbrojeni mężczyźni, którzy nie zastawili go w

Byłoby jednak błędem sądzić, że cała sprawa ogranicza się do działalności grup sfrustrowanych fanatyków w rodzaju Mishimy. Amerykański dziennikarz, Albert Axelbank w ogromnie interesującej książce pt. „Czarna gwiazda nad Japonią”, stwierdza, że problem rewizji konstytucji w duchu wskrzeszenia systemu cesarskiego w dawnej jego postaci jest jednym z celów, jaki stawia sobie prawica japońska.

mokratycznej” — stwierdza jeden z czytelników w liście przytoczonym przez redakcję. Nie od dziś japońska prawica oczekuje tylko dogodnej okazji, by w takiej czy innej postaci doprowadzić do rewizji konstytucji, co — jak mówi się tu w niektórych kręgach — utworzyłoby drogę do przywrócenia Japonii należnego jej miejsca w świecie. Skądś już to znamy...

TADEUSZ RUBACH

Francja

Przed kilku dniami przez departament Ardeche w południowej Francji przejechał ostatni pociąg. W ciągu najbliższych miesięcy linie kolejowe mają być zamknięte w sąsiednim departamencie Drome i paru innych. Francuskie koleje, zaliczane kiedyś do najlepszych w Europie, przeżywają obecnie głęboki kryzys nie mogący podolać konkurencji transportu drogowego.

Samochód i autobus przyjęły, najpierw obsługę ruchu pasażerskiego, a później także przewóz towarów. Dziś 85 procent pasażerów i blisko 40 procent towarów przypada na transport drogowy, a udział kolei będzie się zmniejszał coraz bardziej. Zwłaszcza, że poważnym rywalem w obsłudze ruchu pasażerskiego są linie lotnicze. Kolej francuska — mimo iż 80 procent pociągów prowadzonych jest przez lokomotywy elektryczne — jest mało rentowna; szczególnie w przypadku ruchu pasażerskiego na niewielkich odległościach. Największe straty przynosi utrzymywanie komunikacji na liniach trzeciorzędnych, o zacofanej technice, gdzie personel obsługujący dworce, linie kolejowe i pociągi trudno jest zredukować, a liczba pasażerów jest niewielka. Linie takie powstały w ubiegłym stuleciu głównie ze względów wy-

borezych i były prowadzone „od miasteczka do miasteczka” (stad duża liczba stacji) a więc bez uwzględniania ekonomicznych potrzeb kraju. Kolej francuska się własnością państwa, które do tej pory przeznaczało znaczne sumy na pokrycie corocznego deficytu. Przed pięciu laty powstał plan „uzdrowienia kolei”, która do stycznia przyszłego roku powinna radykalnie zmniejszyć swe straty: postanowiono zlikwidować te odcinki, na których kursują jeden lub dwa pociągi dziennie, i gdzie liczba pasażerów jest zbyt mała.

„Naszą szansą — mówią kolejarze — jest szybkość i punktualność. Tylko my zdołni jesteśmy zapewnić, że niezależnie od warunków atmosferycznych można będzie dojechać na drugi koniec Francji w zaplanowanym czasie. Kiedy w grudniu ubiegłego roku prezydent Pompidou miał inaugurować ostatni odcinek autostrady — Paryż—Bruksela, musiał dojechać pociągiem do granicy, bowiem gęsta mgła uniemożliwiła komunikację drogową w kierunku Mordu”.

W walce z transportem drogowym kolej francuska stoi jednak chyba na straconej pozycji. Burzliwy rozwój motoryzacji jest m. in. wynikiem działalności różnego rodzaju towarzystw, które czerpią olbrzymie zyski z budowy autostrad, stacji benzynowych, moteli, restauracji i tego wszystkiego co nie-

zbędne jest kierowcy podczas jazdy samochodem. Towarzystwa te skutecznie zabiegają, aby koszty własnej obsługi ruchu pasażerskiego i przewozu towarów nie były w ich przypadku zbyt wysokie (od piętnastu lat podatki nakładane na paliwa płynne i samochody niemal nie uległy zmianie, podczas gdy ceny biletów kolejowych podwoiły się, a ceny biletów metra wzrosły aż czterokrotnie). Cały patronat francuski (czyli właściciele wspomnianych towarzystw) stawia na ruch drogowy. Tym bardziej, że koleje są przecież własnością państwa i prywatne kompanie nie mają tam żadnego pola do działania. Walka samochodu z koleją toczy się przede wszystkim o obsługę ruchu w rejonach gęsto zabudowanych i na trasach prowadzących do centrów przemysłowych bądź tam, gdzie wypoczywają tysiące turystów. Przegrywając codziennie tę walkę, kolej napotyka na znacznie mniejszą rywalizację w rejonach zacofanych, leżących na uboczu życia gospodarczego kraju. Tu jednak z kolei ruch jest zbyt mały aby zapewnić rentowność.

A swoją drogą... likwidacja linii kolejowych pogłębia jeszcze bardziej zacofanie gospodarcze pewnych rejonów Francji, które stopniowo wydłużają się, nabierając typowo rolniczego charakteru.

PAWEŁ WASILEWSKI



WAZNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-96, 517-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	234-23
Pogotowie ciepłownicze	283-81

TEATRY

POWSZECHNY — godz. 19.15 „Miłość jest złym doradcą” 27.8. nieczynny

MUZYCZNY — godz. 19 „Kamera Nikodema Dymy” 27.8. jak wyżej godz. 18

MUZEJA

SZTUKI (ul. Wilekowskiego 36) godz. 10-16, 27.8. nieczynny

HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdanska 13) godz. 10-16, 27.8. godz. 9-16

HISTORIA WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11-17 27.8. nieczynny

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFIKON (pl. Wolności 14) godz. 11-16, 27.8. nieczynny

EWOLUCJONIZM (park Sienkiewicza) nieczynny

LÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-19 (kasa czynna do godz. 18).

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BALTYK — „Kot o dziewięciu ogonach” (wl.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 27.8. jak wyżej

LUTNIA — „Kaprys Marii” (fr.-wl.) od lat 14 godz. 16, 18, 20, 27.8. jak wyżej godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

POLONIA — „Zbieracz” (ang.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 27.8. jak wyżej

WISLA — „Świadek koronny” (wl.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17.15, 19.45, 27.8. jak wyżej

WŁOKNIARZ — „Kaprys Marii” (franc.) od lat 11 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 27.8. jak wyżej

WOLNOSC — „Absolwent” (USA) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 27.8. jak wyżej

ZACHĘTA — „Śpieg szoguna” (jap.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 27.8. jak wyżej

STYLLOWY-LETNIE — „Gappa” (jap.) godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne) 27.8. jak wyżej

TATRY-LETNIE — „Smile, smac, smoc” (franc.) od lat 18 g. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne), 27.8. jak wyżej

LDK — „Śmiech w ciemności” (ang.) od lat 18 godz. 14.45, 17.15, 19.45, 27.8. jak wyżej

STYLLOWY — „Tylko dla kin studyjnych „Ogród rozkoszy” (hiszp.) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20, 27.8. jak wyżej

STUDIO — „Cztery pancerne i pies” (pol.) od lat 7. Zestaw I „Zaloga”, „Radosne gorzyce” godz. 15.30, „Sparafakus” (USA) od lat 16 godz. 18, 27.8. „Tyłko dla orłów” (ang.) od lat 14 godz. 16.30, 19.15

TATRY — Bajka — „W parku” godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Hibernatus” (franc.) od lat 11 godz. 16, 17.45, 19.30, 27.8. **POŻEGNANIE Z FILMEM** — „Intyngantki” (czechost.) od lat 16 godz. 15, 20, 27.8. „Hibernatus” godz. 10, 12, 14, 16, „Intyngantki” godz. 18, 20

CZAJKA — „Niebieski żołnierz” (USA) od lat 16 godz. 14.30, 16.45, 19, 27.8. nieczynny

DKM — „Mały, wielki człowiek” (USA) od lat 16 godz. 15, 19, 27.8. nieczynny

KOLEJARZ — „Viva Tepepa” (wl.) od lat 16 godz. 17, 19, 27.8. nieczynny

GDYNIA — „Kobieta owad” (jap.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 27.8. jak wyżej

HALKA — Bajka — „Smok” g. 15, „Przygody złotego walczaka” (A) (radz.) od lat 7 godz. 16, „Opętanie” (pol.) od lat 16 godz. 17.45, 19.45, 27.8. „Władca gór” (A) (radz.) od lat 7 godz. 16, „Pamiętnik szalonej gospodyni” (B) (USA) od lat 18 godz. 17.45, 20

1 MAJA — Bajka — „Samochód” godz. 14.30, „Jeździok osobliwy” (pol.) od lat 14 godz. 15.30, 17.30, „Love story” (USA) od lat 16 godz. 19.30, 27.8. „Tylko wtedy, gdy się śmieje” (ang.) od lat 14 godz. 15.30, 17.30, 19.30

MŁODA GWARDIA — „Król, dama, walet” (NRF-USA) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.45, 17.15, 19.45, 27.8. jak wyżej

MUZA — „Zimorodek” (A) (radz.) od lat 7 godz. 16, „Zdobycze” (franc.) od lat 18 godz. 17.45, 20, 27.8. „Szkoła kowbojów” (B) (USA) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20

OKA — „Wynajety człowiek” (USA) od lat 16 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 27.8. jak wyżej

POLESIE — „Tylko wtedy, gdy się śmieje” (ang.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 27.8. „Jeździok osobliwy” (pol.) od lat 14 godz. 17, 19

POPULARNE — „Z księgi królów” (radz.) od lat 11 godz. 16.45, „Gangsterski walet” (fr.) od lat 16 godz. 18.45, 27.8. „Wyspa złoczyńców” (pol.)

27.8. Piotrkowska 127, Jaracza 32, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Nicimianina 15, Pabianicka 218, Lanowa 129/131, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Pol-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — dzienne Srodniemieście oraz z dziennej Polesie z poradni „K” — ul. i Maja.

Nie przyjmują chorych ginekologicznie.

Instytut Pol-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 z dziennej Górna z poradni „K” ul. Felickiego, Zapolskiej, Przybyszewskiego, Rzgowska oraz z dziennej Polesie poradni ul. Fornalskiej i Srebrzyńska oraz chore ginekologicznie z rejonu Kliniki Sterlinga 13.

Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dziennej Bałuty oraz z dziennej Polesie z poradni „K” ul. Kasprzaka i Gdanska.

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dziennej Widzew.

Szpital im. M. Kopernika — ul. Pabianicka 62 z dziennej Górna — poradni „K” ul. Cieszkowskiego i Odrzańska.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Pasteura (Wigury 19).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14).

Laryngologia — Szpital im. Piłgowskiego (Wolczanska 195).

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).

Chirurgia szczeniowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Toksykologia — Instytut Medyczny Pracy (Teresy 8).

Chirurgia ogólna — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziwicz 1/9).

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14).

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).

Chirurgia szczeniowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Toksykologia — Instytut Medyczny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocną pomoc lekarską Stacji Pogotowie Ratunkowe przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnoludzki Telefonczaj Punktu Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

SWIATECZNA POMOC LEKARSKA

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10-15. Wizyty ambulatoryjne i domowe, załatwiane są w godz. 10-16 w następujących poradniach

SRODMIESCIE — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

BALUTY — ul. Z. Pacanowskiej 4, tel. 541-96; Traktoria 61, tel. 538-31.

GORNA — ul. Lecznica 2/4, tel. 410-62.

POLESIE — ul. 1 Maja 42, tel. 395-83.

WIDZEW — ul. Szpitalna 6, tel. 826-54.

DYŻURY APTEK

Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 193, Gdanska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15.



VII.

Powoli zbliżał się sierpniowy wieczór. Słońce, jak gdyby utrudzone całodzienną wyjątkową pracą, stopniowo chowało się za wysokimi koronami sosnowego lasu. Było parno — powietrze było nasycone wilgocią; nisko latały ptaki. Zanościło się na burzę. Biometeorolodzy przewidywali na dziś wzrost złego samopoczucia, nastroje drażliwości i zmniejszony refleks. W takie dni osoby bardziej pobudliwe powinny starać się unikać wszelkich konfliktowych sytuacji.

Kilkaset metrów od środka Modrzewia, na granicy wyznaczającej skraj lasu, frontem zwrócona do wyboistej, nie pierwszej już młodości drogi, stała solidna piętrowa willa. Obrosnięta pedami dąskiego wina. Wyraźnie jeszcze ślady świetnej przeszłości walczyły jeszcze jakoś z działaniem czasu. Wokół odczuwało się brak troskliwości gospodarskiej ręki. Okazały ogród ogrodzony naderwaną w wielu miejscach siatką coraz bardziej zarastającą chwastami. Krzaki przekwitających róż cudem niemal utrzymywały się przy życiu. Smutne to wrażenie ratowała starannie utrzymaną, wyspaną kolorowym żwirem alejką, przy której wznosiły się dwa modrzewie i kilka srebrnych świerków. Cień mieszkańcom willi zapewniał również kilka rosnących w pobliżu okien wysmykłych buków. Alejka wpadając w szeroki podjazd dochodziła do łączącego się z domem, podzielonego na dwie części parterowego baraku. Jedną z nich zajmował ford capri z paryskiej rejestracji, druga — z wysokim kominem — przytykająca do ściany willi, mieściła kotłownię i podgrzewający skład opału. Wzdłuż ścian baraku przechodziły rury centralnego ogrzewania. Z kotłowni do wewnątrz budynku prowadziły małe drzwi zamykane na klucz od strony łączącego się z kuchnią korytarza. Opał nie zaj-

NIEDZIELA, 26 SIERPNIA

PROGRAM I

10.00 Stan pogody i wiad. 10.05 Wakacyjny Teatr Baśni „Lowa-ka lisów” — słuch. 10.25 Muzyka rozrywkowa. 10.50 Uwaga! Bądź przeczorny na drodze. 11.00 Niedzielny koncert żywych. 11.50 Uwaga! Bądź przeczorny na drodze! 12.10 Publicystyka międzynarodowa 12.15 Piosenka miłości. 12.50 Uwaga! Bądź przeczorny na drodze! 13.00 (L) „Wesoły autobus” nr 184. 14.00 Uwaga! Bądź przeczorny na drodze! 14.10 Z walcem przez lata. 14.30 W Jezioranach — odc. pow. 15.00 Uwaga! Bądź przeczorny na drodze. 15.05 Koncert żywych 16.00 Wiad. 16.05 „Sprawa zamordowanej piernikarki” — słuch. 16.08 Uwaga! Bądź przeczorny na drodze! 16.50 Pięć kwadransów rytmu. 17.05 Uwaga! Bądź przeczorny na drodze! 17.15 XIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot 73. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego i wyniki regionalnych gier losowych. 18.08 Uwaga! Bądź przeczorny na drodze! 18.15 XIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot 73. 19.00 Uwaga! Bądź przeczorny na drodze! 19.05 Przy muzyce o sporcie. 19.30 Dobranoc. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.15 Muzyka taneczna. 20.25 Uwaga! Bądź przeczorny na dro-

PROGRAM III

12.05 Dyskoteka. 12.30 Między „Bobbino” a „Olimpia”. 13.00 Tydzień na UKF 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.00 Ekspressem przez świat. 14.05 Przegląd wydarzeń tygodnia. 14.30 Szkoła walców. 14.45 Za kierownicą. 15.15 Z nowej płyty Zb. Namysłowskiego. 15.30 Krzyżówka radiowa. 15.50 Zwierzenia prezentera — aud. 16.15 Magia sławy i zartu — aud. W. Le-gowicza. 16.45 Piosenki z „Włoskiego buta”. 17.05 „Sędzia i jego kat” odc. pow. Fr. Dürren-matta. 17.15 Mój magnetofon — aud. W. Pogranicznego. 17.30 „Niedzielne przedpołudnie” — słuch. 18.10 Szkoła tanga. 18.30 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki — aud. 19.00 Ekspressem przez świat. 19.05 Szkoła samby 19.20 Coś w tym jest — rozmowa o filmie. 19.35 Muzyczna pocztka UKF. 20.00 Z książki przez życie — gaw. K. Goldberga. 20.10 Wielkie re-citale. 20.15 Strofy dawne, strofy piękne. 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.50 Opera tygodnia. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zesp. Jackson Five. 22.20 Mag. turystyczny z mottem — aud. 22.35 Oklaski dla zespołu Jeffer-son Airplane. 23.00 Z antologii poezji. 23.05 Laureaci Złotych Szpilek.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Studio Miodych. 8.45 Tańce ludowe. 9.00 Stanisław Moniuszko. 9.20 O-polskie propozycje. 9.40 Tu, Radio — Moskwa. 10.00 Port-macierzysty. 10.20 Muzyka chó-ralna. 10.40 Kobieta ABC. 11.00 A. Chorosinski gra na or-ganach. 11.30 Wiad. 11.35 Po-stęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Ko-

Dziś Radio i Telewizji

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.30 TV Technikum Rolnicze. 8.10 Przypominamy, radzimy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 „Świat, który nie może zginąć”. 9.25 „Ante-n”. 9.40 Z cyklu: „180.000 km przyspód”. 10.10 W Starym Kinie. 11.10 Niedzielny koncert promienisty z Drezna. 12.10 Dziennik. 12.35 Przemiany. 12.55 Teatrzyk dla Przedszkolaków — „I co robić z takim leniem”. 13.10 Piórkiem i węglem. 14.10 „Święto Młodości” — program rozrywkowy. 14.55 Interstudio. 15.35 Estrada Poetycka z cyklu: „Poezja polska” — recytuje — Jan Englert. 16.05 Radca. 16.15 Mityng. Wyścigów Konnych. 17.30 „Wikingowie” film fabul. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 XIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki. W przerwie: PKF. 22.55 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

8.30 Stan pogody i wiad. 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 8.50 (L) Koncerty żywych. 9.55 (L) „Spożyczenia i refleksje” — mag. 10.30 (L) „Raz, jeden raz” — koncert. 11.00 Transm. koncertu symf. z Festiwalu w Salzburgu w wyk. Ork. Filar-monii Wiedeńskiej. 11.50 Wier-zbowe wspominki. 12.05 d.c. kon-cert. 13.00 (L) Kronika kultura-lna. 13.30 (L) Miłosne pery-petie bohaterów literackich — mag. literacki. 15.30 Wakacyjny teatr — U przyjaciół przeglad sluchowisk „Trzy zastępowe minuty” — słuch. 16.00 Różne barwy jazzu 16.30 Koncert ochot-ników. 17.00 (L) Wyniki los-owania „Kukuleczki”. 17.30 (L) Muzyczny wieczór. 18.30 Wiad. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarek reklamowy. 19.00 Teatr PR. „Winda nieczynna” — słuch. 19.35 Muzyka rozrywko-wa. 20.00 Konfrontacje — lite-racko-operowe. 21.00 Wojsko, stra-tegia, obronność. 21.15 Mistrz-skie wykonania, mistrzowskie nagrania. — „Z instrumentalnej muzyki renesansu” cz. II. 21.50 Siedem dni w kraju i na świe-cie. 21.50 (L) Lokalne wiad. sport. 22.00 Wiad. sport. 22.10 d.c. „Z instrumentalnej muz. renesansu” — cz. III. 22.30 Kon-cert żywych. 23.00 Cz. IV d.c. koncertu — Benjamin Britten — Wariacje.

PROGRAM II

18.20 „Ogrody naszych miast”. 18.50 Galeria 33 Milionów. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Filmy studyjne. 21.30 „Jesteśmy na czasach”. 21.55 „Płwnica” montaż programów „Kabareto-wych”.

PONIEDZIAŁEK, 27 SIERPNIA

PROGRAM I

10.45 „Lato z radiem”. 12.05 Wiad. 12.20 „Nie zalecaj mi się”. 12.30 Koncerty żywych. 12.50 Wiet-namskie melodie. 13.05 Wiesz tańczy i śpiewa. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Jazz dla wszyst-kich. 14.00 Alert dla biosfery. 14.05 Klasyki muzyki rozryw-

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Wędrownik”. 12.25 Za kierowni-cą. 13.00 Na gdanską antenie. 15.00 Ekspressem przez świat. 15.10 Tylko po grecku. 15.30 N + T, czyli nowoczesność i technika. 15.45 Szekspir zje-dzany w oryginalne. 16.00 Lud-wik van Beethoven. 16.30 Szek-spir śpiewany po polsku. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspressem przez świat. 17.05 „Sędzia i je-go kat” — pow. 17.15 Mój mag-netofon. 17.40 Fotopastikon. 18.00 Klub starej płyty — aud. 18.30 Polityka dla wszy-stkich. 18.45 Organowe impres-je. 19.00 Ekspressem przez świat. 19.05 Co wieczór po-wieść. 19.35 Muzyczna pocztka UKF. 20.00 Czas teraźniejszy i przeszły — aud. 20.15 Nagrody Polihymni. 20.35 Blues wczoraj i dziś — aud. 21.00 Nie czytaście — to posłuchajcie. 21.20 Gdzie jest przeboj. 21.45 Stanisław Moniuszko. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadransy jazzu. 23.00 Z anto-logii poezji. 23.05 Collegium musicum. 23.52 Na dobranoc śpiewa Rita Hovink.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.30 Dziennik. 16.40 „Fotogra-fia” — film. 17.00 Echo Stadio-na. 17.30 Walce Jana Straussa — śpiewa Poznański Chór Chlo-pięcy. 17.55 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.25 Program filmowy. 18.45 Magazyn Postępu Techni-cznego. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Jarosław Iwaszk-iewicz „Maskarada”. 21.55 Z cyklu: „Profil” „Kultury”. 22.25 Dziennik.

NAUKA O LITERATURZE

Z. Swidwińska-Krzyżanowska — Dzieło Juliana Krzyżanow-skiego. PIW 1973 r. str. 194, 21 33.

JĘZYKOZNAWSTWO

W. Bisko — Mówiny po pol-sku. WP 1973 r. str. 325, 21 30.

HISTORIA

Wojna polsko-szwedzka 1655 — 1660. MON 1973 r. str. 412, 21 55.

FILOZOFIA

H. Hinz — Filozofia Hugona Kolhataja. KiW 1973 r. str. 339, 21 55.

ROZNE

K. Bursche — „Awans robot-ników w zakładzie przemysło-wym”. PWE 1973 r. str. 227, 21 22.

E. Szymanik — „Statystyka transportu samochodowego”. PWE 1973 r. str. 193, 21 11.

„Kolejowa” zamknięta

Restauracja „Kolejowa” (ul. Próchnika 25) została czasowo unieruchomiona. W zakładzie tym stwierdzono antysanitar-ny stan pomieszczeń oraz obecność żywych prusaków.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

DOM z ogrodem oraz „Warszawę M-20” sprzedam. Łódź, Grunwaldzka 1 12379 g

PLAC z rozpoczętą budową domu sprzedam — Halinów k/Skierniewic. Wiadomość. Juszczak, Dąbrowie majątek 185 p

DOMEK sprzedam. Mieszkania na zamianę. Łódź Przelotna 9 A 12502 g

DOMEK jednorodzinny 3-pokojowy. (co., łazienka), ogród — sprzedam. Trefłowa 14 12500 g

BLISKO Łodzi obiekt 3 ha, ogród 1 las, budynek piętrowy, murawny, 1 mieszkanie (4 izby) wolne sprzedam. Oferty „257690”. Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38

SPRZEDAM zaraz dużą wille nie wykończoną, w ładnym położeniu przy lesie na trasie Łódź — Zgierz. Wiadomość z gierz Chelmy, ul. Szopena 4

DZIAŁKĘ sadowniczo-ogrodniczą 2 ha — ogrodzone, materiały budowlane (plan zabudowy) — sprzedam. Szymanowski, Łódź, Żeromskiego 53

GARAZ odprzedam przy zbiegu Zachodniej i Limanowskiego. — Oferty „12336”. Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

KAROSERIĘ do „Fiatu 125-p” nową (po wypadku) — kupię. Obszerna 3 Mościński 12395 g

SILNIK „SAKSERYNG” (Chreh) fabrycznie nowy sprzedam. Andrzej Orzechowski, Hajnówka, Bucza 4, tel. 545 184 p

PIŁĘ tarczową ze stołem i silnikiem kupię. Chocianowicka 33 12273 g

BONY sprzedam. Oferty „12411” Prasa, Piotrkowska 96

BLAM — karakulę, skórki sprzedam. Tatrzańska 65 m. 146, klatka F.

PLASZCZ turecki skórzany. damski — sprzedam. Tel. 292-06 12490 g

WOZEK dziecięcy sprzedam. Tatrzańska 65 m. 48, godz. 18-21

FINSKI piecyk „Kastor” do sauny — sprzedam. Ksawerów k/Łodzi, Zachodnia 47, tel. 81-85

„RIGA” radio tranzystorowe sprzedam. Telefon 570-41 12325 g

MASZYNE do szycia wieloczynnościową „Veritas” sprzedam. Telefon 848-68 12335 g

„WARTBURGA” fabrycznie nowego kupię. Oferty „12411” Prasa, Piotrkowska 96

„MIKRUSA” sprzedam. Bednarska 14 m. 12

„MOSKOWICZA 407”, stan bardzo dobry sprzedam. Kosmonautów 14 m. 6, po godz. 17 12401 g

SAMOCHOŁ ciężarowy „Star 25” sprzedam. Siarowa Góra, k/Łodzi, Południowa 2, Cieślak

„WARTBURGA” w dobrym stanie, rok 1966 — sprzedam. Ogładać w każdą niedzielę, Wacławka 45 12180 g

„FIATA 125-p”, uszkodzony tyl. sprzedam. — Łódź, Zamorska 45

SAMOCHOŁ „VW-1200” rok 1968/69 sprzedam. — Oferty z ceną „12184” Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ 223”, stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 414-86 12230 g

„WARSZAWĘ M-20” i „203”, przyczepę bagażową — okazuję sprzedam. Tel. 499-38

„SYRENE 104” (1970) — stan bardzo dobry — sprzedam. Fornalskiej 46 m. 15 po 16 12495 g

„WARTBURGA-1000” (przebieg 30.000) — sprzedam. Tel. 264-28 do 19, 504-17 od 20 12432 g

„FIATA 1300” (1972) z częściami zamiennymi — sprzedam. Gwarancja silnika do maja 1974. Decyzjińskiego 25, od Warszawy 12439 g

„VOLVO 122 Amazon S” sprzedam. Oferty „12492” Prasa, Piotrkowska 96

„WILISA JEP” sprzedam. Wiadomość Wschodnia 31-11 godz. 18-20

„WARTBURGA de Lux” (1972) sprzedam. Telefon 815-36 po 18 12509 g

„FIATA 125-p-1300” przebieg 49 tys. km sprzedam. Tel. 835-79, po 16

„FIATA 1500” na gwarancji sprzedam. 1 Maja 8 m. 16, prawa ofiarna, godz. 15-20 12366 g

„FIATA 125-p-1500”, rok 1971, przebieg 22.000 — sprzedam. Tel. 357-86

VEROLEX 250 — sprzedam. Julianów, Osłowa 26 12347 g

SPRZEDAM „Ife BK 350” Szara 3-23, godz. 14-18

BLOTNIKI przednie „Warszawy” sprzedam. 259-78 wieczorem 12501 g

„TRABANTA 601” (bardzo dobry) sprzedam. Gazowa 3 m. 4 przy Srebrzyńskiej, tel. 209-34

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

WYNAJME kawalerkę w blokach na rok. Platne z góry. Oferty „12515” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia — śródmieście — 75 m kw. rozkładowe, słoneczne — III p., częściowe wygo. dy, zamienie na pokój, kuchnię — bloki. Próch- nika 8-25. 12225 g kowska 133 11289 g

Nauka Praca

MATEMATYKA, Piotrkowska 47/5, mgr Piu- ciński 10340 g

MATEMATYKA, języki. 290-11, mgr Linke

UCZEŃ do zakładu ślusarskiego potrzebny. — Łódź, Lutomierska 20

POTRZEBNY uczeń. Zgłoszenia: warsztat ślusarski, Nawrot 93

PRACOWNIKA lub małżeństwo do pracy do hotelu Hsów poza Łódź przyjmę. Oferty „12269” Prasa, Piotrkowska 96

ZATRUDNIĘ wykwalifikowaną szwaczkę do szycia konfekcji dziecięcej — płaszczyki, skafandery. Oferty „12479” Prasa, Piotrkowska 96

WYKWAŁIFIKOWANA szwaczka — koszuje męskie — potrzebna na 1/2 etatu. Warunki b. dobre. Tel. 608-94 12464 g

PRZYJME współnika z gotówką do ogrodnictwa szklarniowego (współpraca niekonieczna). Warunki korzystne. Oferty „11823” Prasa, Piotrkowska 96 12443 g

POMOC domowa do rodziny lekarskiej na stałe lub dochodząca potrzebna. Róża 37 m. 58

POMOC domowa potrzebna na kilka godzin. Tel. 837-65 12420 g

POMOC domowa do siedmioletniego dziecka potrzebna na cały dzień. Targowa 67-16 12577 g

OPIEKUNKA do rocznego chłopca potrzebna. Tel. 551-51 12546 g

POMOC domowa zatrudnienie na stałe. Pokój samodzielny, warunki korzystne. Łódź, Gdańska 117, m. 12, tel. 609-52

POMOC do ośmioletniej dziewczynki potrzebna. Harcerska 5 m. 12 — Doty, godz. 16-19 12660 g

Dr ZIOMKOWSKI, skórn., weneryczne 16-19, Piotrkowska 59. Oprócz sobót 12152 g

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog, Tuwima 20

ZEGLARZE! Naprawy i nowe jachty odkryte, kabiny (gotówka, raty) wykonuje z powierzonej, własnych materiałów. Sprzedam 2 jachty. Mistrz szkutniczy Józef Kowalski, Kolumna, Armii Ludowej 39

OBUIE! Przerabianie niemożliwych obcasów, nosków, spodów, na nowoczesne, włoskie fasony. 643-86 Mickiewicza 21 Wróblewski 12527 g

CZYSZCZENIE wszelkiej garderoby w ciągu 2 dni: kożuchy, futra, odzież skórzaną, suknie ślubne i białe. H. Kawaler- ska, Łódź, Jarcza 5. Te- lefon 381-31 12537 g

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma „Roma”, Zachodnia 75

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w „Biuletynie Matrimonialnym „Swatka”. Łódź, Piotrkowska 133 11289 g

REFLEKTOREM po todzi

Niebezpieczna pułapka

Po każdej większej wiewie u zbiegu ul. Drownowskiej i al. Unii (w pobliżu mostu) na kierowców czeka niebezpieczna pułapka w postaci olbrzymiej wyrwy w jezdni, wypełnionej wodą. Po ostatniej burzy wiele pojazdów uległo tu na dobre. Sygnalizują nam o tym nasi Czytelnicy, prosząc o skuteczną interwencję w służbie drogowej Połesia, która powinna wręczyć załatać nieszczęsną dziurę to jezdni. (J. Kr.)

Wspólne pranie

Atak naszej Czytelniczki na pralnie przy ul. Rodakowskiej 1 okazał się nieco chybi- ny: przyjmują tam — jak nam udowodniła kierowniczka — każdą ilość bielizny, tyle że maszyną pierze porcje 8-kilo- gramowe, więc najpierw pro- ponuje się klientom właśnie takie. Jeśli ktoś przynosi mniej bielizny — musi zo- pędzić się na pranie jej razem z inną, cudzą. Nie każdemu to odpowiada, ale na to już nie ma rady. Chyba, że za- płaci się za upranie 8 kg. Cóż, technika czasem dyktuje nam warunki. W końcu sami ją stworzyliśmy... (S)

Dlaczego nie w Łodzi?

W Warszawie i Katowicach w niektórych sklepach drogie- rnych istnieją stoiska pod patronatem austriackiej firmy „Scholl”. W których prowa- dzi się sprzedaż m. in. świet- nych wkładek ortopedycz- nych, masażer na odciśki oraz środków do pielęgnacji zmę- czonych nóg.

Techników włókienników na stanowiska mistrzów tkackich na krosna dywanowe — elektryków — murarzy — blacharzy — dekarzy — palacza c.o. zatrudni z terenu miasta Łodzi Fabryka Dywanów „Dywilan” (Zakład w Budowie) Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia, Łódź, ul. Kilińskiego 102

INŻYNIERA MECHANIKA — specjalność: obróbka plastyczna oraz minimum 3 lata praktyki w zakresie konstrukcji i technologii.

INŻYNIERA MECHANIKA specjalność: obróbka plastyczna oraz minimum 3 lata praktyki w zakresie konstrukcji i technologii.

TECHNIKA GEOLOGA lub technika budowlanego do nadzoru

TECHNIKA BUDOWLANEGO lub technika ekonomicznego d/s inwestycji.

SLUSARZY remontowych, ELEKTRYKÓW, TOKARZY

zatrudni z terenu m. Łodzi Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne w Łodzi, ul. Nowa 29/31. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr PH — Łódź, tel. 252-65 wewn. 26.

Konstruktorów i technologów z zakresu odzieży męskiej oraz znajomością przemysłowej organizacji produkcji, z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym i wieloletnią praktyką zawodową, oraz mgra lub technika ekonomistę o wysokich kwalifikacjach i znajomością branży do działu analiz ekonomicznych, przyjmie na stanowisko kierownicze Laboratorium Odzieżowe LZSP w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. 10. Place wg stawek specjalnych. Pisemne oferty z podaniem wykształcenia i przebiegu pracy zawodowej składać w sekretariacie LO, adres jak wyżej

Zaopatrzeniowca na kooperację, Maszynistkę biegle piszącą

Slusarzy — Tokarzy — Kierowcę — Sprzątacza — Portierkę — Gotowaczkę kawy — Elektryków — Pomocników monterów — Izolowaczy

zatrudni natychmiast z terenu Łodzi Wojewódzki Związek Sp-ni Mleczarskich ZR-M PM w Łodzi, ul. Łomżyńska 13/15. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla przemysłu mleczarskiego. Zgłoszenia przyjmują dział kadr w godz. 7-15. 6964-k

Plastyka zakładowego (mężczyznę) z wykształceniem średnim i praktyką — zatrudni z terenu m. Łodzi Przedsiębiorstwo Czesankowa im. Gwardii Ludowej „Polmerino” w Łodzi ul. Wróblewskiego nr 19. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 8-15,30 tel. 458-00 wewn. 299.

Przed nowym rokiem szkolnym

★ Kina lektur szkolnych ★ Filmowe lekcje w kinie „Halka”

Wykorzystanie środków audiowizualnych w procesie dydaktycznym nie jest już nowością. Za to godny odnotowania jest fakt, że od października br. łódzkie kino uczestniczy w realizacji programu nauczania. W każdej dziedzinie bowiem uruchomione będą przynajmniej jedno tzw. kino lektur szkolnych, w którym w określone dni, poszczególne klasy oglądać będą filmy związane z programem nauczania. Przygotowaniem uczniów do prawie 2-godzinnej projekcji zajmą się wcześniej nauczyciele.

Za to w kinie „Halka”, tytułem eksperymentu, na razie tylko dla uczniów szkół bałuckich, odbywać się będą całe filmowe lekcje. (Wprowadzenie do tematu poprzedzi projekcja). Inicjatywę Miejskiego Zarządu Kin i Kuratorium ma na celu nie tylko uatrakcyjnić proces nauczania ale także przybliżenie młodzieży mieszkającej w najbliższym filmowym mieście Polski szeregu nowości kinowego i długiego metrażu — filmów, jednocześnie związanych z potrzebami nowoczesnego szkolnictwa. (rg)

Dziękujemy za pozdrowienia

„Zuchy, harcerze i instruktorzy hufca Łódź-Górna, obaj- zający nad morzem w Jarosławcu, przesyłają harcerskie pozdrowienia. Pogodę mamy zmienną, humory słoneczne. Jesteśmy wszyscy bardzo zadowoleni z pobytu na obozie. Do Łodzi wrócimy wypoczęci i bogatsi o harcerskie doświadczenia. Czuwaj!”

Tej treści kartę z pięknym rysunkiem pionącego ogniska otrzymaliśmy z Jarosławca. Z Przewodzą, gdzie przeby- wają harcerze z Hufca „Pro- mienistych” (Ośrodek Doly) nadszedł do redakcji list z wykonanymi przez druhów o- kolicznościowymi datownikami pieszczolnych zastępów. W liście tym czytamy m. in.: „...rozbiliśmy namioty w ser- cu lasu nad pięknym Jezio- rem Studzienickim. Organi- zacja całego obozu zapewnia

nam czynną formę wypoczyn- ku. Wśród nas panuje praw- dziwie harcerska atmosfera. Zdobywamy mnóstwo spraw- ności, szukamy przygód. — Za pośrednictwem redakcji pra- gniemy pozdrowić naszych ro- dziców...”

Widokówkę z Zakopanego na- desłał nam uczestnik Ka- drowego Obozu Wędrowno-Ba- zowego Łódzkiego Harcer- skiego Klubu Górskiego. (J. Kr.)

Trudno, za każdym razem jeździć do Warszawy, albo do Katowic, aby nabyć jakieś nie- zbędne kosmetyki dla naszych stóp. Gdzie, jak gdzie, ale w Łodzi — mieście zatrudniają- cym największą liczbę kobiet — taki sklep powinien być konieczny. (J. Kr.)

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki”, ul. Piotrkowska 36, 90-103 Łódź. „Reflektorem po Łodzi”. Nasze telefony: 337-47 i 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELE- FONUJCIEM CZEKAMY!

Nadchodzi jesień...

...a z nią pora szarug. Część pasażerów MPK chronią przed

deszczem wiatry, ale częściej moknie. Najbardziej chyba niecierpliwie oczekują posta- wienia zbawionego deszczu pasażerowie z ul. Promieniste- go, wsiadający do tramwaju przy pobliskim wiadukcie. (h)

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- nych, Łódź ul. Elektryczna 6 Dojazd auto- busami nr 69 z Dąbrowy i nr 80 z Placu Barlickiego.

— technika elektryka na stanowisko starsze- go referenta do działu zaopatrzenia

— technika mechanika na stanowisko mis- trza

— ślusarzy remontowych

— ślusarzy narzędziowych

— elektromonterów instalacji siły i światła

— robotników rozdzielní robót

— tokarzy

— monterów maszyn elektrycznych

— ładowaczy

— frezera

— ogrodnika

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- nych, Łódź ul. Elektryczna 6 Dojazd auto- busami nr 69 z Dąbrowy i nr 80 z Placu Barlickiego.

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- nych, Łódź ul. Elektryczna 6 Dojazd auto- busami nr 69 z Dąbrowy i nr 80 z Placu Barlickiego.

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- nych, Łódź ul. Elektryczna 6 Dojazd auto- busami nr 69 z Dąbrowy i nr 80 z Placu Barlickiego.

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- nych, Łódź ul. Elektryczna 6 Dojazd auto- busami nr 69 z Dąbrowy i nr 80 z Placu Barlickiego.

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- nych, Łódź ul. Elektryczna 6 Dojazd auto- busami nr 69 z Dąbrowy i nr 80 z Placu Barlickiego.

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- nych, Łódź ul. Elektryczna 6 Dojazd auto- busami nr 69 z Dąbrowy i nr 80 z Placu Barlickiego.

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- nych, Łódź ul. Elektryczna 6 Dojazd auto- busami nr 69 z Dąbrowy i nr 80 z Placu Barlickiego.

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- nych, Łódź ul. Elektryczna 6 Dojazd auto- busami nr 69 z Dąbrowy i nr 80 z Placu Barlickiego.

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- nych, Łódź ul. Elektryczna 6 Dojazd auto- busami nr 69 z Dąbrowy i nr 80 z Placu Barlickiego.

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- nych, Łódź ul. Elektryczna 6 Dojazd auto- busami nr 69 z Dąbrowy i nr 80 z Placu Barlickiego.

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- nych, Łódź ul. Elektryczna 6 Dojazd auto- busami nr 69 z Dąbrowy i nr 80 z Placu Barlickiego.

zatrudni natychmiast z terenu Łódz- kie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycz- n

W regatach wioślarskich kobiet o mistrzostwo Europy po repesażach do finału zakwalifikowały się trzy nasze osady: dwójka podwójna, czwórka ze sternikiem i ósmka.

Po pierwszym dniu meczu lekkoatletycznego Wielka Brytania - Węgry prowadzi

Stadionów POLSKI I SWIATA

lekkoatletki W. Brytania 58.48, a meczownicy 37.36. W skoku wywyż Major Skoczek - 2.17. Kulę wygrał Capes - 19.90.

L. Szewińska uzyskała w biegu na 100 m. startując w Warszawie - 11.1.

Brązowy medalista ubiegłorocznych mistrzostw szwedzkiej wioślarki St. Kluck ustanowił rekord Polski w przedkolejowym przebiegu na trasie trójkąta 100 m - 132,727 km/godz.



Dwa brązowe medale w Duisburgu

W drugim dniu mistrzostw Europy juniorów w konkurencjach finałowych wyniki były następujące:

100 m. 1) Wolfrum (NRD) - 53.28. Nasza reprezentantka Zalewska zajęła 4. miejsce - 54.19. Na tym samym dystansie chłopcy zwyciężyli Brjdenbach (Belgia) - 45.86. Wysocki zajął 6. miejsce - 47.74.

W skoku w dal juniorek zwyciężyła Anders (NRD) uzyskując dobry wynik - 6.36. Jarzabek skoczyła - 5.85 i sklasyfikowana została na 8. miejscu.

W biegu przez płotki 100 m kobiet Eckert (NRD) zdobyła złoty medal - 13.4. Nasza reprezentantka Dega zajęła 4. miejsce - 13.50, a Nowakowska była szóstą z czasem - 13.78. W chodzie na 10 km zwyciężył Gauder (NRD) - 44.13.6. Polak Kazmierski znalazł się na 5. miejscu z czasem - 46.35.4.

Skok wzwyż wygrała Munderinger (NRD) - 182.

Brązowy medal w rzucie oszczepem zdobyła wywalczona Jablonska - 50.44. Wygrała Christowa - 54.84. Zajęcie trzeciego miejsca przez naszą reprezentantkę uważa można za sukces tej młodej oszczepniczki.

Drugą miłą niespodzianką sprawił Mieczysław Bremczewski, który w pchnięciu kulą zdobył brązowy medal - 17.42.

Zwyciężył Beyer (NRD) - 19.65. Trójskok wygrał Gora (NRD) - 16.29. Polak Radtke zajął 4. miejsce wynikiem - 13.73.

Bokserzy Gwardii w roli piłkarzy

Wczoraj rozmawialiśmy telefonicznie z trenerem bokserów Gwardii przebywających na zgrupowaniu w Jeleniej Górze.

Trener Cz. Kasznia jest zadowolony z przebiegu szkolenia. Bokserzy nasi rozegrali m. in. mecz piłkarski z pięściarzami Gwardii Wrocław. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Bramkę dla łódzkiej drużyny zdobył Paprotka.

Wrocławianie są też sparring-partnerami na ringu. Gwardziści łódzcy powracają do domu 1 września w przeddzień ligowego meczu z Resovią. Na zgrupowaniu w Jeleniej Górze przebywa 20 zawodników. Pozostała grupa z Grzegorzewskim i Krukem przebywa w Łodzi. Zajęciem kieruje Ambroziewicz, Horodecki i Sochaczewski.

W Jeleniej Górze łódzianie korzystają z doskonałych warunków. Dopusza przede wszystkim pogoda. Dobra forma wyróżnia się: Borkowski, Gąsiorowski, Kania, Cichulski, Flaszman i Godzina.

Przypominamy, że pierwszy mecz rozegrany wiosną z Resovią łódzianie wygrali 12:8. W drużynie Resovii walczyli dwaj członkowie kadry reprezentacyjnej Polski Rżany, który najprawdopodobniej spotka się z Borkowskim i Mlynem, który 2 września walczyć będzie z Paprotką lub z Krawczykiem.



Wrocławscy „kosynierzy” bez respektu dla czerwono-białych

P. Kowalski: Nie wykonaliśmy taktycznego planu gry

Śląsk - ŁKS 1:0 (1:0)

(Od specjalnego wysłannika)

W minorowym nastroju nadaje tę relację z Wrocławia, gdzie zakończył się inauguracyjny tegoroczny rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy mecz pomiędzy ŁKS z miejscowym Śląskiem. Czerwono-biali przegrali ten pojedynek w najgorszym stylu. Jedyną bramkę uzyskał dla gospodarzy Malinowski w 33 min. spotkania.

Piłkarze Śląska stanęli do tego meczu bez większego respektu wobec zespołu ŁKS. Tylko przez pierwszych kilka minut po rozpoczęciu gry przez warszawskiego arbitra p. Ekszajna gospodarze pro-

wadzili ostrożną grę badając przeciwnika. Kiedy przekonali się, że ŁKS nie jest aż tak groźnym zespołem z impetem ruszyli do ataku.

W szeregi łódzian wkradło się zdenerwowanie, które nie omijało ich aż do ostatniego gwizdka. Najwięcej zamieszania pod bramką Tomaszewskiego miał wszedłszy Sybis, któremu dzielnie sekundowali pozostali napastnicy, a wśród nich Malinowski. Błiski zdobył bramkę dla ŁKS był w 26 min. meczu Kasalik, którego ostry strzał głową przytomnie wyłapuje bramkarz Śląska. Była to jedyna akcja, która mogła przynieść inny obrót sytuacji na boisku.

Nadeszła 33 minuta meczu, która jak się później okazało przesądziła rezultat pojedyn-

skiego, za umyślne zatrzymanie piłki ręką.

W ostatnich trzech minutach meczu piłkarze ŁKS ruszyli do desperackiego ataku. Niestety nie przynosi to jednak zmiany.

MÓWILI O MECZU

— Moi chłopcy nie wykonali nawet w części taktycznego planu gry. Mieli oni nie angażować się w akcje zaczepne w środku boiska kryjąc szczególnie krótko wrocławskich napastników na własnej połowie. Najwięcej pretensji mam do Bulzackiego od którego mogłem wymagać lepszej gry, jak przystało na doświadczonego piłkarza, reprezentanta Polski. — powiedział nam w szatni trener ŁKS p. Kowalski.

Oto wypowiedzi innych obserwatorów meczu. K. Spletwak (wiceprezes ŁKS) — nasi piłkarze zawiedli na całej linii. Wyjątkowo słabo zagrali obrońcy, wśród których można jedynie wyróżnić Szadkowskiego.

K. Górski — był to przeciętny mecz, chociaż wrocławianie zaprezentowali dobry poziom. Wyróżniłem Tomaszewskiego, a w Śląsku Sybisa i Rachwałskiego.

Nieco innego zdania był obserwujący to spotkanie wiceprzewodniczący GKKFIT oraz prezes PFS S. Nowosielski, którego zdaniem jak na początek ligowej batalii mecz należał do udanych widowisk.

W samych superlatywach (co jest chyba zrozumiałe) wypowiedzieli się o grze gospodarzy wrocławscy sympatycy piłkarstwa. Nie taki ŁKS straszny jak nam mówiono. Zwycięstwo moich podopiecznych jest dobrym akordem na początek ligowych rozgrywek.

Niewiele mogliśmy się dowiedzieć o grze piłkarzy ŁKS ze strony kibiców łódzkich. Zawiedli nas nasi chłopcy, to było jedyne zdanie jakie usłyszeliśmy.

W. WROBEL

TABELKA

1. Szombierki	2:0	2-0
2. Wisła	2:0	2-0
3. Ruch	2:0	2-1
4. Śląsk	2:0	1-0
5. Zagłębie (W)	2:0	1-0
6. Odra	1:1	1-1
7. Legia	1:1	1-1
8. Stal	1:1	0-0
9. Lech	1:1	0-0
10. ROW	1:1	0-0
11. Pogoń	1:1	0-0
12. Polonia	0:2	1-2
13. Zagłębie (S)	0:2	0-1
14. ŁKS	0:2	0-1
15. Gwardia	0:2	0-2
16. Górnik	0:2	0-2

ku. Zawodnik Śląska Malinowski przejmując piłkę, z dzieciinną wprost łatwością ogrywa dwóch piłkarzy ŁKS i silnym strzałem z lewej nogi zmusza do kapitulacji Tomaszewskiego. W drużynie ŁKS obserwuje się coraz większe zdenerwowanie. Czerwono-biali gubią się w akcjach, nie potrafią gorąco dopinguć licząc przybyły do Wrocławia na to spotkanie kolonię łódzkich kibiców.

Nie zmienia też sytuacji wprowadzenie do gry Mszczy na miejsce słabo spisującego się Bulzackiego ani też Grębosza (za Ostalczyka). Mamy za to coraz więcej fauli. W 73 min. Kasalik za lekcją wazy gest wobec decyzyj sędziego bocznego otrzymuje żółtą kartkę. Wcześniej podobny los spotkał Luban-

ku. Zawodnik Śląska Malinowski przejmując piłkę, z dzieciinną wprost łatwością ogrywa dwóch piłkarzy ŁKS i silnym strzałem z lewej nogi zmusza do kapitulacji Tomaszewskiego. W drużynie ŁKS obserwuje się coraz większe zdenerwowanie. Czerwono-biali gubią się w akcjach, nie potrafią gorąco dopinguć licząc przybyły do Wrocławia na to spotkanie kolonię łódzkich kibiców.

Nie zmienia też sytuacji wprowadzenie do gry Mszczy na miejsce słabo spisującego się Bulzackiego ani też Grębosza (za Ostalczyka). Mamy za to coraz więcej fauli. W 73 min. Kasalik za lekcją wazy gest wobec decyzyj sędziego bocznego otrzymuje żółtą kartkę. Wcześniej podobny los spotkał Luban-

ku. Zawodnik Śląska Malinowski przejmując piłkę, z dzieciinną wprost łatwością ogrywa dwóch piłkarzy ŁKS i silnym strzałem z lewej nogi zmusza do kapitulacji Tomaszewskiego. W drużynie ŁKS obserwuje się coraz większe zdenerwowanie. Czerwono-biali gubią się w akcjach, nie potrafią gorąco dopinguć licząc przybyły do Wrocławia na to spotkanie kolonię łódzkich kibiców.

Nie zmienia też sytuacji wprowadzenie do gry Mszczy na miejsce słabo spisującego się Bulzackiego ani też Grębosza (za Ostalczyka). Mamy za to coraz więcej fauli. W 73 min. Kasalik za lekcją wazy gest wobec decyzyj sędziego bocznego otrzymuje żółtą kartkę. Wcześniej podobny los spotkał Luban-

ku. Zawodnik Śląska Malinowski przejmując piłkę, z dzieciinną wprost łatwością ogrywa dwóch piłkarzy ŁKS i silnym strzałem z lewej nogi zmusza do kapitulacji Tomaszewskiego. W drużynie ŁKS obserwuje się coraz większe zdenerwowanie. Czerwono-biali gubią się w akcjach, nie potrafią gorąco dopinguć licząc przybyły do Wrocławia na to spotkanie kolonię łódzkich kibiców.

Nie zmienia też sytuacji wprowadzenie do gry Mszczy na miejsce słabo spisującego się Bulzackiego ani też Grębosza (za Ostalczyka). Mamy za to coraz więcej fauli. W 73 min. Kasalik za lekcją wazy gest wobec decyzyj sędziego bocznego otrzymuje żółtą kartkę. Wcześniej podobny los spotkał Luban-

ku. Zawodnik Śląska Malinowski przejmując piłkę, z dzieciinną wprost łatwością ogrywa dwóch piłkarzy ŁKS i silnym strzałem z lewej nogi zmusza do kapitulacji Tomaszewskiego. W drużynie ŁKS obserwuje się coraz większe zdenerwowanie. Czerwono-biali gubią się w akcjach, nie potrafią gorąco dopinguć licząc przybyły do Wrocławia na to spotkanie kolonię łódzkich kibiców.

Nie zmienia też sytuacji wprowadzenie do gry Mszczy na miejsce słabo spisującego się Bulzackiego ani też Grębosza (za Ostalczyka). Mamy za to coraz więcej fauli. W 73 min. Kasalik za lekcją wazy gest wobec decyzyj sędziego bocznego otrzymuje żółtą kartkę. Wcześniej podobny los spotkał Luban-

ku. Zawodnik Śląska Malinowski przejmując piłkę, z dzieciinną wprost łatwością ogrywa dwóch piłkarzy ŁKS i silnym strzałem z lewej nogi zmusza do kapitulacji Tomaszewskiego. W drużynie ŁKS obserwuje się coraz większe zdenerwowanie. Czerwono-biali gubią się w akcjach, nie potrafią gorąco dopinguć licząc przybyły do Wrocławia na to spotkanie kolonię łódzkich kibiców.

dał widzom więcej szczegółów o piłkarzach Lecha. Przedstawił także sylwetki sędziów prowadzących mecz. Jeśli zajdzie potrzeba, spiker będzie starał się

publiczność. Trzeba podkreślić, że w większości przypadków łódzcy sympatycy piłki nożnej są doskonałymi znawcami tej dyscypliny sportu, umiemy na gorąco prawidłowo reagować na to, co dzieje się zarówno na murawie, jak i na trybunach. Mamy też nadzieję, że w kulturalny sposób będą dopinguwali oni swoich ulubieńców, a jednocześnie nagradzali oklaskami każdą udaną akcję zawodników Lecha.

Liczmy także, podobnie jak działacze ŁKS, że na trybunach wyrosną lasy wielobarwnych chorągiewek i transparentów z dowcipnymi, ale kulturalnymi hasłami.

Mamy prawo sądzić, że spotkanie to będzie widowiskiem, które przyniesie organizatorom jak i wszystkim widzom wiele przeżyć sportowych i dużo satysfakcji. Podobnie, jak kolejne mecze, które rozegrane zostaną na stadionie przy al. Unii oraz na pozostałych boiskach piłkarskich Łodzi i województwa.

Jest to podstawowy i chyba najważniejszy warunek abyśmy jako widzowie mogli ubiegać się o miasto najlepszej widowiskowej piłkarskiej w kraju. Pierwszym krokiem do zdobycia tego zaszczytnego wyróżnienia niech będzie właśnie mecz ŁKS - Lech, który nazwalimy umownie Wtorkową próbą.

Wyjaśnić niektóre najbardziej sporne zdaniem niektórych, rzekomo znających na wylot przepisy, werdykty arbitrow.

Organizatorzy wtorkowego meczu liczą przede wszystkim na wzorowe zachowanie się

repertuar spiker zawodów. Jego rola nie ograniczy się do podania (jak to miało miejsce dotychczas) suchych, sztamponowych komunikatów informujących o składach drużyn. Będzie się on starał po-

dać widzom więcej szczegółów o piłkarzach Lecha. Przedstawił także sylwetki sędziów prowadzących mecz. Jeśli zajdzie potrzeba, spiker będzie starał się

publiczność. Trzeba podkreślić, że w większości przypadków łódzcy sympatycy piłki nożnej są doskonałymi znawcami tej dyscypliny sportu, umiemy na gorąco prawidłowo reagować na to, co dzieje się zarówno na murawie, jak i na trybunach. Mamy też nadzieję, że w kulturalny sposób będą dopinguwali oni swoich ulubieńców, a jednocześnie nagradzali oklaskami każdą udaną akcję zawodników Lecha.

Liczmy także, podobnie jak działacze ŁKS, że na trybunach wyrosną lasy wielobarwnych chorągiewek i transparentów z dowcipnymi, ale kulturalnymi hasłami.

Mamy prawo sądzić, że spotkanie to będzie widowiskiem, które przyniesie organizatorom jak i wszystkim widzom wiele przeżyć sportowych i dużo satysfakcji. Podobnie, jak kolejne mecze, które rozegrane zostaną na stadionie przy al. Unii oraz na pozostałych boiskach piłkarskich Łodzi i województwa.

Wyjaśnić niektóre najbardziej sporne zdaniem niektórych, rzekomo znających na wylot przepisy, werdykty arbitrow.

Organizatorzy wtorkowego meczu liczą przede wszystkim na wzorowe zachowanie się

repertuar spiker zawodów. Jego rola nie ograniczy się do podania (jak to miało miejsce dotychczas) suchych, sztamponowych komunikatów informujących o składach drużyn. Będzie się on starał po-



Polski tandem wyeliminowany

W dalszym ciągu kolarskich mistrzostw świata rozgrywanych w San Sebastian startowali nasi torowcy.

W tandemach para A. Bek i R. Konkolewski startując w trzeciej serii eliminacyjnej pokonali tandem Australii M. Halla i J. Nicholsona. Tym samym para nasza zakwalifikowała się do ćwierćfinału. Polacy uzyskali czas - 10.96.

Dobrze wystartowała również nasza drużyna jadąca w składzie: Nowicki, Kaczorowski, Kierzkowski, Kreczyński, kwalifikując się do ćwierćfinału. Polacy uzyskali czas - 4.30.37. Najlepszy czas w wyścigach

eliminacyjnych uzyskali kolarze NRD - 4.23.71 oraz Wielkiej Brytania - 4.29.64 i NRD - 4.30.73.

Niestety w spotkaniu z tandemem Holandii w obu przejazdach nasi reprezentanci byli gorsi i zostali ostatecznie wyeliminowani. Do finału zakwalifikowały się reprezentacje: ZSRR, NRD, CSRS i Holandii.

W. Matusiak wygrał w Torze wyścig zorganizowany

Coraz większy ruch na łódzkich strzelnicach

W zawodach eliminacyjnych, które rozegrane zostały w ramach wielkiego turnieju strzeleckiego o puchar: ZW ŁOK, WRZZ i „Dziennika Łódzkiego”, wielu zawodników uzyskało dobre wyniki.

Na wyróżnienie zasługują: A. Zarsa na 100 m możliwych pkt. uzyskał 82 pkt., J. Karwańczyk - 84/100 (obaj z Polesia).

Na Balutach asem jest H. Kwiatkowski, który uzyskał 88 pkt., a Z. Jaskiewicz - 79 pkt.

Na Widzewie, jak dotychczas najlepszym strzelcem jest Cz. Wojtasik - 72 pkt. M. Smorgol jest czołowym strzelcem na Górnej. Uzyskał on 87 pkt.

Można z tego wnioskować, że rywalizacja o pierwsze miejsce w finale będzie bardzo wyrównana. W porównaniu do sezonu ubiegłego notujemy wyższy poziom.

W klasyfikacji zespołowej najlepsze wyniki uzyskały drużyny: Spółdzielni Inwalidów im. Hiberna na Polesiu - 670 pkt. na 1000 możliwych. Dobrze strzelają również reprezentanci „Spomaszu” na Balutach - 751 pkt. Na Górnej przoduje zespół EC II im. Lenina - 724 pkt., na Widzewie - Anilany 593 pkt.

Obecnie odbywają się eliminacje w zakładach pracy i dzielnicach. Uzyskane wyniki powinny zdopinguwać wiele pozostałych drużyn ubiegających się o zakwalifikowanie do spotkań finałowych.

Patronaty nad przeprowadzaniem eliminacji obejmują dzielnicowe zarządy ŁOK, które dysponują dostateczną ilością amunicji i sprzętu. Przypominamy, że zawody przeprowadzane są w strzelaniu z KBKS o przyrządach otwartych. (n)



przed mistrzostwami szosowymi świata. Matusiak wygrał etap liczący 144 km przed kolarzem Hiszpanii i Holandii. Lis zajął 10. miejsce. Drużynowo wygrała Polska przed Holandią.

Zwycięstwo J. Rębacza

ŁKS zorganizował jeszcze jedno ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne, które zgromadziły na starcie przeszło 300 zawodniczek i zawodników.

Oto kilka lepszych wyników: 1500 m Rębacz - ŁKS - 5.53.0, rzut dyskiem Kowacki - 50.14, skok wzwyż kobiet - Wojciechowska (ŁKS) - 1.70, bieg na 400 m Bard (Start Katowice) - 57.8, bieg na 1500 m kobiet Wojtyra (ŁKS) - 4.50.1.

Dziś o godz. 10 na stadionie ŁKS. dokończenie zawodów.

Widzew-Unia (Tarnów) 1:0

Wczoraj rozegrano trzy spotkania z cyklu rozgrywek o Puchar Polski.

Conne zwycięstwo odnieśli piłkarze Widzewa zwyciężając w Tarnowie miejscową Unię 1:0 (0:0).

Zawisza - Lechia 0:2.

Star - Stal Rzeszów 0:3.

Liga angielska

Arsenal - Manchester UTD 3:0
Coventry - Tottenham 1:0
Derby - Chelsea 1:0
Ipswich - Leicester 1:1
Leeds - Everton 3:1
Liverpool - Stoke 1:0
Manchester C - Birmingham 3:1
Queens park - Southampton 1:1
Sheffield U - Burnley 0:2
Westham - Newcastle 1:2
Wolverhampton - Norwich 3:1
Aston Villa - Preston 2:0
Blackpool - West Bromwich 2:3

Redaguje Kolegium Redakcja - Kod 90-103, Łódź, Piotrkowska 93. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączą ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-04. Z-ca redaktora naczelnego 307-88. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 304-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-05, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04. Redakcja nie zwraca, kulturalny 631-60. „Panorama” 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Cena prenumeraty rocznej 208 zł. półrocznej 104 zł. kwartalnej 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty oddziały terenowe, „Ruchu”. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu”. Numeraty udziela wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.